

dobry tygodnik sadecki

**dts**<sub>24</sub>

29 października 2020 | nr 43-44 (520-521)  
gazeta bezpłatna

# Senator Stanisław Kogut – człowiek z krwi i kości

» str. 6–7

# Odeszli w roku 2020

» str. 9–12



Kolejny numer DTS ukaże się 8 listopada

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Cytat tygodnia

„Prognozowane są opady deszczu dzisiaj wieczorem, dobrze jest mieć ze sobą parasol. Wieczory bywają już chłodne – można ogrzać ręce zniczem a potem zanieść go na cmentarz.

Planty miejskie są idealnym miejscem dla twórczości – można sobie usiąść w parku na ławce i napisać lub narysować coś na papierze, kartonie.

W parkach ludzie często dużo rozmawiają między sobą, więc aby nie zaschło w gardle przyda się butelka wody. Osoby twórcze czasami puste butelki wypełniają np. monetami – w ten czas butelka może pełnić funkcję instrumentu.

Ruch to zdrowie! Udanych spacerów.

Po spacerach podobno miło jest zrobić sobie przejażdżkę samochodem dookoła rynku, aby podziwiać sądecki ratusz. Ważne jest, aby poruszać się sprawnym pojazdem. Sprawdź czy Twój klakson jest sprawny!”

**ZAPROSZENIE LEWICY 014 NA STRAJK KOBIET W NOWYM SĄCZU**

REKLAMA

KARTKA Z KALENDARZA

29 października

2004 – to pierwszy dzień zajęć w Sądeckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Dzień wcześniej w „Sokole” miała miejsce uroczysta inauguracja działalności SUTW. W pierwszym wykładzie wzięło udział ponad 400 słuchaczy

Z archiwum Jerzego Cebuli

„Między miastowa słucham”, „Mówi się, mówi” – te testy młodemu pokoleniu już nic nie mówią, podobnie jak przedstawiana fotografia. Dziś w dobie powszechnych urządzeń komórkowych telefon na korbę i łączenie za pośrednictwem centrali telefonicznej to anachronizm. Centrala telefoniczna z fotografii mieściła się za budynkiem Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu. To od tych pań ze zdjęcia zależało, jak szybko ręcznie podłączy odpowiednie wtyczki (dzwoniących) do odpowiednich gniazd (odbierających), czyli jak długo trzeba było czekać na połączenie.

(JC)



FOT. JERZY CEBULA

# Jubilaei Cantus

XXVI SĄDECKI FESTIWAL MUZYCZNY  
- 45 LAT MAŁOPOLSKIEGO CENTRUM KULTURY SOKÓŁ -

8 – 13 LISTOPADA 2020





# Wyjątkowy numer w wyjątkowy czas

**O**statnie dni października zwykle nastrajają melancholijnie, a listopadowe święta skłaniają do egzystencjalnych refleksji. Dlatego ten numer „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” też jest wyjątkowy. W zgiełku dnia codziennego, doniesień o wojnie polsko-polskiej i zataczającej coraz szersze kręgi pandemii, proponujemy: zatrzymaj się.

Zatrzymaj się i zastanów nad sensem dnia Wszystkich Świętych. Myślenie o śmierci zmusza do refleksji o teraźniejszości – przekonuje o. Bogdan Długosz (str. 5). Może to co nas obecnie dotyka i uwiera, to dobry impuls, by na nowo spojrzeć na siebie i świat?

Zatrzymaj się i pochyl nad drugim człowiekiem, zwłaszcza cierpiącym czy poniżonym. W kazaniu pogrzebowym ks. Stanisław Batlej mówił o zmarłym senatorze Stanisławie Kogucie: „Poniżenie było ponad jego siły i kiedy widziałem jego przytłoczoną postawę, zniszczonego

psychicznie, to przypominał mi cierpiącego sługę Jahwe”. W tym numerze wspominamy Stanisława Koguta, który na pewno nie był człowiekiem „nijakim”, a na Sądecczyźnie z pewnością nie ma osoby, która by o nim nie słyszała, stąd też wspomnienia o nim są pełne emocji (str. 6-7). „To był człowiek przez duże C” – stwierdza poseł Jan Duda.

Zatrzymaj się i pomyśl o przemijaniu. Jak co roku o tej porze przypominamy tych, którzy odeszli w ostatnich miesiącach (str. 9-12). Długa to lista, choć oczywiście niepełna, bo nosimy też w sercach niewymienionych

tutaj bliskich, krewnych, znajomych. Pamiętamy, wspominaliśmy, żywimy przekonanie, że „to przemijanie ma sens..., ma sens..., ma sens” („Tryptyk rzymski. Medytacje”).

Czy to znaczy, że ten numer jest pesymistyczny i depresyjny. Oczywiście nie!

**K**to tylko miał okazję poznać ks. Józefa Tischnera, na samo wspomnienie o charyzmatycznym księdzu-góralu uśmiecha się szeroko. To był człowiek, który samym pojawieniem się wniósł pozytywną energię, a syjąc z rękawa dowcipami, potrafił

„sprzedać” poważne tematy filozoficzne. Urodzony w Starym Sączu kapłan z pewnością przywracał ludziom nadzieję, choć szkoda, że zabrakło go w dzisiejszej rzeczywistości. Jak zauważa autor jego biografii Wojciech Bonowicz: „Na pewno dzięki jego obecności poziom publicznej rozmowy wyraźnie by się podniósł. Bo tam, gdzie wszystko skłania nas, żeby myśleć „płasko”, potrzebni są tacy, którzy uczą myśl latać wysoko” (str. 13).

Żeby nie było tylko górnotnie, filozoficznie i refleksyjnie „Brukowiec sądecki” jak zawsze

z przymrużeniem oka i celnością żądła osy przyszpila fakty i faktyki (str. 14-15).

Ponieważ bieżące informacje o koronawirusie Czytelnicy mogą śledzić na naszym portalu dts24.pl, my wychodzimy poza granice. Sprawdzamy jak sytuacja wygląda w tej chwili dwóch skrajnych miejscach Europy – w Czechach i w Szwecji (str. 17). Przybliżyliśmy też sylwetkę Leszka Migrały, wyróżnionego Tarczą Herbową „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza”. W rozmowie z nami opowiada o swojej fascynacji historią (str. 16).

Jak wspomnieliśmy, ten numer „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” jest wyjątkowy. Nie tylko ze względu na zawartość zresztą. Od kilku tygodni Wasz ulubiony tygodnik można już nie tylko pobrać w wersji pdf ze strony dts24, ale też kartkować on-line strona po stronie, niemal jak tradycyjną gazetę. A ponieważ to wydanie ukazuje się tylko w wersji elektronicznej, każdy będzie miał świetną okazję, żeby to przetestować. Zatrzymaj się i... pograj w lekturze.

REDAKCJA

**Od kilku tygodni Wasz ulubiony tygodnik można już nie tylko pobrać w wersji pdf ze strony dts24, ale też kartkować on-line strona po stronie, niemal jak tradycyjną gazetę**

REKLAMA

## Wyprzedaż Hyundai 2020.

Suma korzyści do  
**14 000 zł**



TUCSON

KONA

i30

WIKAR

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168

tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl

HYUNDAI

Samochody prezentowane w reklamie to: i30 N Line 1.0 T-GDI 6MT, KONA Premium 1.6 CRDI i Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V o zużyciu paliwa średnio we wszystkich fazach odpowiednio: od 5,4 do 6,2 l/100 km, od 5,5 do 5,9 l/100 km i 5,4 do 5,9 i emisji CO<sub>2</sub> odpowiednio: od 123 do 140 g/km, od 134 do 141 g/km i od 141 do 155 g/km. Prezentowana suma korzyści dotyczy Hyundai Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V. Składa się na nią upust gotówkowy 12 000 zł oraz premia za odkup obecnego samochodu 2 000 zł. Jest ona rekomendowaną sumą korzyści brutto i nie wyklucza wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.10.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów.



Już 3269 mężczyzn po pięćdziesiątce odzyskało 100% możliwości seksualnych

# Nowy środek na POTENCJĘ dla mężczyzn 50+

TYLKO do  
5 listopada  
73%  
taniej!

Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku przywraca pełnię zdolności seksualnych, naturalnie odbudowuje libido i wzmacnia erekcję.



Statystyki są przygnębiające: ponad 60% 50-latków uprawia seks tylko 1-2 razy w miesiącu, a aż 1/4 wcale. Z kolei wśród 60-latków tylko połowa jest aktywna seksualnie, pozostali zamieniają się we sfrustrowanych i zręczących emerytów, którym trudno przyznać się, że najbardziej w życiu boli ich brak seksu. Tylko, że to NIE JEST ich wina! Osłabienie libido i problemy z erekcją dotyczą już co czwartego mężczyznę w Polsce, czego przyczyną są głównie: stres, pośpiech, niezdrowy tryb życia oraz niski poziom testosteronu w krwi. W końcu przychodzi taki moment, że mężczyzna zaczyna mieć poważne problemy ze wzwodem. Rodzi to ogromną frustrację, która niszczy jego samoocenę i rujnuje jego związek.

## 5 naturalnych substancji stymulujących erekcję

Jeśli ten problem dotyczy również Ciebie (albo Twojego męża lub partnera) – nie jesteś sam!

Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowo z ośrodka klinicznego w Houston. Najpierw na podstawie badań wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji. Następnie poszukali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą je pokonać.

I tak stworzyli **preparat, który łą-**



„Mąż dobiega już do 60. Zawsze wolałam starszych facetów, ale mam też swoje potrzeby! Ostatnio każda próba seksu kończyła się kompletną klapą! Staszek zawstydzony swoją łóżkową niesprawnością unikał mnie jak ognia. Miałam tego dość, musiałam coś z tym zrobić! Szukałam, szukałam i w końcu natrafiłam na ten preparat. Już po jednej tabletki zażytej przez męża wreszcie poczułam co to porządny seks! A teraz po 3 tygodniach nie mogę wyjść z zachwytu. Każdego wieczora po parę godzin, znowu czuje się jak nastolatka!”

~ Iwona (46 lat) z Płocka

czy w sobie 5 najsilniejszych substancji stymulujących erekcję. Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy dostępnych na rynku działających krótko doraźnie).

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Od 28 lat pracuję jako organista w kościele. Problemy ze wzwodem zaczęły się u mnie od choroby prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadła, nie miałem wzrodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzę ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Wiągra nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem sobie sączyć wino wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jędzę, biegała tylko po domu i traskała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z nadciśnieniem, chorzy na serce i prostatę. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zaczęłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Dokładnie trzeciego dnia wieczorem poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Poczułem, jak sztywnieje. Rewelacja. Tego dnia uprawialiśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona przemieniła się znow w fajną babkę, chodzi zadowolona. Dobrze jest!

**W jaki sposób preparat odbudowuje i wzmacnia mechanizm erekcji?**

Działanie preparatu z Houston jest dołączne i trwałe. Nie tyle sztucznie wy-



Po 60-tce zostałem totalnym kaleką seksualnym. Obawiałem się, że żona zacznie szukać zaspokojenia na boku.

Poza problemami z seksem, miałem też poważną chorobę serca, a za sobą dwa zawały. Niebieskie tabletki całkowicie więc odpadały. Lekarz pokazał mi te naturalne tabletki biostymulacyjne. Mówił, że to prawdziwe cudo, że są skuteczne prawie w 100%. No i miał rację! To był prawdziwy strzał w dziesiątkę! W łóżku czuję się teraz jak młody Bóg!! Znacznie lepiej niż wtedy, gdy miałem 20 lat. Jesteśmy z żoną prawie 40 lat po ślubie, a nasz seks jest znacznie lepszy niż na początku znajomości. Jest ogień!”

~ Grzegorz.W (66 l.) Bełchatów

wołuje erekcję (co w przypadku popularnych na rynku preparatów może być bolesne), ile **permanentnie uzdrawia cały mechanizm i odbudowuje męskie libido** począwszy od hormonów (zwiększa naturalną produkcję testosteronu w organizmie), na naprawieniu mechanizmu erekcji kończąc.

Preparat działa na TRZECH głównych płaszczyznach: **1) zwiększa produkcję tlenu azotu**, który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; **2) wzmacnia erekcję i pozwala lepiej ją kontrolować** oraz wydłuża czas jej trwania poprzez zwiększenie ukrwienia ciał jamistych

i utrzymanie na stałym poziomie stężenia cGMP, **3) poprawia libido i wydolność seksualną** (m.in. zawiera tzw. **naturalną wiagrę, czyli peruwiański korzeń rośliny Lepidium meyenii – skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne** i stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji zostaje **NA TRWAŁE zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych. A mężczyzna odzyskuje **możliwości seksualne takie, jak miał w wieku 20 – bądź 30-kilku lat!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.



## Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH w tym również cierpiących na nadciśnienie, dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje skutków ubocznych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, tylko naprawia jej mechanizm. Ale mogą go oczywiście stosować również młodszy mężczyźni. Preparat dotarł niedawno do Europy. W Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze **100 osób otrzyma dofinansowanie!**



## SPECJALNE DOFINANSOWANIE NA ORYGINALNY PREPARAT



Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 5 listopada 2020 r., dostanie **73% ZNIŻKĘ!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat wspomagający odbudowanie potencji i wzmacnianie erekcji **w promocyjnej cenie (przesyłka GRATIS!)**

**ZADZWOŃ: 81 300 38 64**

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



# Myślenie o śmierci zmusza do refleksji o terażniejszości

» Rozmawia Jolanta Bugajska

**R**ozmowa z O. BOGDANEM DŁUGOSZEM – proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa („Parafii kolejowej”) w Nowym Sączu

**– 1 listopada celebруем pamięć o zmarłych, choć tak naprawdę jest to dzień Wszystkich Świętych. W tym roku zresztą będzie to czas wyjątkowy?**

– To święto w tym roku rzeczywiście może być wyjątkowe, bo przeżywać go będziemy w sytuacji ograniczeń wynikających z czasu pandemii. 1 listopada czcimy wszystkich świętych. Jeśli przyjmujemy, że Pan Bóg chce podzielić się swoją świętością z ludźmi, to znaczy, że wszyscy zostaliśmy przez Niego zaproszeni do tego, żeby się do Niego w tej świętości upodobnić. Każdy człowiek jest zaproszony do tego, żeby być świętym. Dlatego 1 listopada to dzień Wszystkich Świętych, którzy już się upodobnili do Pana Boga – tych ogłoszonych i tych nieogłoszonych, którzy odpowiedzieli na wezwanie Pana Boga dobrym życiem, męczeństwem, postawą wielkiego wyrzeczenia. Wszyscy tworzymy wspólnotę, w tej wspólnotcie są święci, którzy są już z Panem Bogiem, ale są też ci, którzy w miłości jeszcze się nie udoskonalili, więc są w czyścisku i jesteśmy również my, żyjący na ziemi. Wspomnienie wszystkich wierznych zmarłych, tych świętych i tych oczekujących, to również święto relacji. Dzięki świętym obcowaniu możemy doświadczyć z nimi łączności duchowej, która przekracza nie tylko odległość, ale też granicę życia i śmierci.

**– Tego dnia jednak często większą uwagę przywiązujemy do tego co zewnętrzne – zapalenie znicza, postawienie chryzantemy. A nie o to chodzi?**

– Jest to również ważny element. Gdybyśmy tego nie mieli, to być może nie byłoby pretekstu, powodu, aby pójść na cmentarz. Jeśli wierzymy w to, że śmierć jest przejściem, a nie końcem wszystkiego, to potrzebujemy też miejsca fizycznego, do którego możemy wracać. Cmentarz, grób, kolumbarium jest takim miejscem, do którego można wrócić, które ułatwia tworzenie, kontynuowanie relacji. Wierzymy, że zmarli żyją, więc odwiedzenie grobu, modlitwa, dzielenie się życiem jest wchodzeniem w ten świat duchowy – świętych obcowania, ale też jest formą wsparcia dla tych, którzy naszej modlitwy potrzebują. Rzeczy zewnętrzne: kwiaty, znicze, zadbane groby mogą nam pomagać w realizowaniu tego, w przeżyciu żałoby i straty, albo też przeszkadzać.



o. Bogdan Długosz

## Smutek jest związany z brakiem tego, co do tej pory znaliśmy, jest związany z pustym miejscem, które zostało. Bez doświadczenia smutku, zadumy, nie jest możliwe stworzenie nowych relacji

**– A jeśli w tym roku 1 listopada takiej możliwości odwiedzenia cmentarza nie będziemy mieli?**

– Na pewno będzie to dla wielu trudność. Dlatego aby wyjść na przeciw sytuacji, w której żyjemy, kongregacja wydała dekret, w którym możliwa uzyskania odpustu zupełnego za zmarłych przez cały listopad. Będzie można skorzystać z tej możliwości już nie tylko w dniach od 1-8 listopada, ale przez cały miesiąc. Istotnym elementem odpustu, czyli pomocy tym, którzy odeszli, było nawiedzenie cmentarza. Teraz dekret mówi, że osoby, które są starsze, chore, które nie mogą opuścić domu, choćby na skutek ograniczeń, które nałożyła władza wobec pandemii, mogą łączyć się duchowo z tymi, którzy są na cmentarzach i w ten sposób wypełnić warunek odpustu. To podkreśla też ten wymiar wspólnoty duchowej.

**– Z jednej strony tak mocno mamy zakorzenione celebrowanie 1 listopada, a z drugiej temat śmierci wydaje się być jednak tematem tabu. Nie lubimy o umieraniu rozmawiać?**

– Rozmowy o chorobie, o śmierci nie są proste, bo zmuszają nas do konfrontacji z tym co teraz. Jeśli pytam, co będzie później, to muszę też zastanowić się, co jest teraz. A czasami trudno nam zmienić siebie, swój sposób myślenia, funkcjonowania, bo to wymaga wysiłku. Myślenie o śmierci zmusza więc do refleksji o terażniejszości.

**– A od tej uciekamy. Podobnie jak od rozmów o umieraniu. Gdy choćby starsza osoba mówi o swojej ewentualnej śmierci, my od razu zmieniamy temat.**

– Myślę, że w ferworze codzienności trudno nam podjąć temat, w jaką stronę zmierzam. Filozofia mówi, że człowiek jest bytem zmierzającym ku śmierci,

a więc można powiedzieć w stronę porażki i definitywnego końca. Jeśli takie myślenie jest w nas obecne, to zawsze temat śmierci, choroby i przemijania będzie dla nas dużym wyzwaniem i będziemy go unikać albo bagatelizować. Jeśli jednak pytanie to pojawia się w obszarze wiary, to zmierza w stronę życia oraz w stronę spotkania z Osobą, którą przez życie poznaję i z którą buduję relacje. Ustawienie sobie takiego azymutu w życiu, może dać nam dużo pokoju, który nie tylko odnosi się do śmierci, ale również do codziennego życia. Każdy człowiek świadomie czy też nie z tym pytaniem jakoś się musi zmierzyć. W historii znany jest „Zakład Pascala”: Człowiek może wierzyć lub nie wierzyć w istnienie Boga. Jeśli wierzy, to traci życie doczesne (na rzecz modlitw i czynienia dobra) i otrzymuje życie wieczne. Jeśli nie wierzy, to zatrzymuje życie doczesne i traci życie wieczne. Pascal wywnioskował, że wiara bardziej się opłaca, ponieważ ryzykujemy tylko czas życia, który jest zazwyczaj krótki, a nagrodą może być życie wieczne. To jeden ze sposobów odpowiedzi na pytanie.

**– Mówi Ojciec, że chrześcijanie powinni moment śmierci traktować jak przejście do nowego życia. A jednak trudno nam cieszyć się, gdy ktoś odchodzi...**

– Myślę, że byłoby to wręcz niezrozumiałe, gdybyśmy nie przeżywali odejścia osób nam bliskich. Smutek jest związany z brakiem tego, co do tej pory znaliśmy, jest związany z pustym miejscem, które zostało. Bez doświadczenia smutku, zadumy, nie jest możliwe stworzenie nowych relacji. O tych relacji pisze Viktor Emil Frankl w książce: „Człowiek w poszukiwaniu sensu”. Jako więzień przebywał w obozie koncentracyjnym. Już na początku został rozdzielony ze swoją żoną. Nie wiedział, czy żyje czy też nie. Bardzo się kochali, więc on każdego dnia w duchu rozmawiał z nią, dzielił się swoim życiem – można powiedzieć spotykał się z nią. Ta relacja duchowa stała się dla niego tak głęboka, że jak sam pisze, nawet gdyby żona już nie żyła, to dalej by to robił. Przeżycie obozu, mówił, że zawdzięcza właśnie temu. Może warto jeszcze w tym miejscu przytoczyć jedno wydarzenie z jego życia. Również w tej samej książce opisuje spotkanie z lekarzem, który w żaden sposób nie potrafił poradzić sobie ze śmiercią żony. Podczas terapii zapytał go: czy chciałby, aby żona cierpiała? Oczywiście, że nie, pada odpowiedź, przez całe życie robiłem wszystko, aby tego jej oszczędzić. Wtedy Frankl pyta: A gdyby

pan pierwszy odszedł? Po tym pytaniu lekarz wstał, podziękował i odszedł.

**– No właśnie, czego tak naprawdę się boimy? Swojego odejścia, cierpienia, samotności?**

– Myślę, że nawet jeśli się do tego nie przyznajemy, to relacje są bardzo istotnym elementem naszego życia. Pan Bóg objawił się nam jako osoba w Trójcy Świętej, czyli Bóg, który jest w relacji. Nam relacje ludzkie dają życie. Wiece samotność na pewno jest wyzwaniem. Dla odchodzącego człowieka, nawet przy fachowej opiece medycznej, ale bez relacji, śmierć musi być trudnym doświadczeniem. Dzisiaj też w związku z ograniczeniami doświadczamy trudności w budowaniu relacji. Wiara i relacja do Boga, jeśli ją mam, daje mi nadzieję w patrzeniu w nieznaną przyszłość – nieznaną, bo jej nie przeżyłem sam.

**– Teraz, gdy czasy mamy trudne: pandemia, codzienne doniesienia o ilości zmarłych, o ilości osób, które trafiły pod respirator, jest okazja, żeby myśleć o śmierci?**

– Jest to okazja, aby myśleć o lepszym życiu. Jeśli skoncentrowałbym się tylko na śmierci, byłaby w tym jakaś strata. Gdyby jednak to co nas dotyka, było impulsem do nowego patrzenia na siebie, innych ludzi oraz świat, to byłaby to bardzo duża wartość. Myślę, że już dostrzegamy wartość tego co było naszą zwyczajnością: spotkania, uroczystości itp. Więc to jest dla nas szansa na nowe spojrzenie. Jeśli wiece myśleć o śmierci to w kluczu lepszego życia dzisiaj.

**– Czyli kończymy rozmowę optymistycznie?**

– Wiara jest zawsze optymistyczna, bo polega na tym, że Jezus przyszedł i pokonał rzeź, czyli ostateczne takie jak śmierć, grzech i szatana. Nie ma więc rzeczy, której nie mógłby pomóc nam przejść. Oczywiście, że jest w nas pragnienie i oczekiwanie, aby Boża obecność rozwiązała wszystkie problemy związane ze zdrowiem, życiem, niesprawnością itp. Bóg jednak proponuje nam współpracę w przekraczaniu tego. Zapewnia nas o tym, że jest z nami, aż do skończenia świata. Rzeczy trudne dotyczą nas i będą dotykały, ale możemy je przejść z Nim razem. Świadomość, że jest Ktoś, kto również w momencie śmierci będzie mi towarzyszył, jest bezcenna i może dać pokój, ponieważ nie idę w nieznaną (to niepokoi), ale idę na spotkanie Tego, którego zawsze szukałem i pragnąłem.



# Senator Stanisław Kogut – człowiek z krwi i kości

W niedzielę 18 października w gorlickim szpitalu w wieku 66 lat zmarł Stanisław Kogut – były senator Prawa i Sprawiedliwości, założyciel Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach, polityk, związkowiec.

Był zakażony koronawirusem, ale bezpośrednią przyczyną zgonu był rozległy zawał i zatrzymanie akcji serca.

Jego śmierć poruszyła opinię publiczną. Nie ma na Sądceczyźnie chyba nikogo, kto nie znałby nazwiska śp. Stanisława Koguta.

Ciepło wspominają go nawet ci, którzy przez lata zasadniczo różnili się nie tylko w politycznych poglądach, ale również w metodach działania. Ludzka pamięć i słowa jakie padają, są najprawdziwszym świadectwem o człowieku.

## Ojciec chyba coś przeczuwał

Rozmowa z Grzegorzem Kogutem, synem

**– Jak oceniasz tatę, jako ojca rodziny, polityka, społecznika, działacza sportowego?**

– Tata był bardzo dobrym człowiekiem i ojcem. Dbał o nas, martwił się o nas. Lubił wiedzieć co robimy, jak spędzamy czas. Mimo tak wielu obowiązków zawsze znalazł chwilę, by do nas zadzwonić, a jeśli był na miejscu to obowiązkowo musiała być rozmowa przy herbacie. Bywało, że kilka razy dziennie dzwonił, łącznie z weekendami, by dowiedzieć się co słychać lub podzielić się planami na kolejne dni. To co było dla niego charakterystyczne i dzisiaj wiele osób podkreśla to jego oddanie drugiemu człowiekowi, zwłaszcza potrzebującemu, bezradnemu. Pomoc innym była na pierwszym miejscu. Przedkładał ją ponad wszystko. Ta chęć niesienia dobra miała swoje odbicie w fundacji, w jej strukturach. Bo przecież na jednym budynku się nie skończyło. Zawsze powtarzał, że nie można się wstydzić swojej niepełnosprawności, że każdemu należy się szacunek i godne życie. Cieszył się, gdy widział efekty prac uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej czy pracowników Zakładu Aktywności Zawodowej. Chętnie uczestniczył i organizował wydarzenia dla osób niepełnosprawnych. To było jego całe życie. Jako mieszkaniec Stróż, gminy Grybów, nigdy nie zapomniał o potrzebach mieszkańców. Spotykał się z wójtami nie tylko u nas ale w całym regionie. Wsłuchiwał się w ich prośby i wręcz natychmiast działał. Miał świetną pamięć do wszystkich spraw. Czasami zastanawialiśmy się jak on to robi. Zawsze kierował się zasadą: Bóg, honor, Ojczyzna. Tak też było podczas kilkunastu lat, gdy zasiadał w senacie. Był wielkim miłośnikiem sportu a w szczególności piłki nożnej. Odbiciem tego była jego działalność w Kolejarzu Stróże. Angażował się w sprawy klubu, wspierał. Mówił: „Za Kolejarza oddałbym serce i duszę” i tak też było.

**– Byłeś jedną z ostatnich osób, która rozmawiała z senatorem. To była szczera rozmowa ojca z synem?**

– Moja ostatnia rozmowa z tatą trwała około godziny. Dzisiaj z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że ojciec chyba coś przeczuwał. Bardzo szczerze rozmawialiśmy o życiu, o przeszłości: fundacji, klubie. Prosił, abym zaopiekował się mamą, gdy go zabraknie, dawał wskazówki. Ta rozmowa wyglądała jakby się z nami żegnał. Tata się rzadko kiedy mylił i wychodzi na to, że tak też było tym razem...

**– Chciałbyś coś przekazać znajomym, osobom, które doskonale znał?**

– Bardzo dziękuję wszystkim, którzy złożyli nam kondolencję. Padło w nich wiele pięknych i szczerych słów. Dodały nam

otuchy w tych trudnych chwilach. Myślę, że tata pisząc list otwarty w związku ze sprawą, która się wobec niego toczyła, przekazał nam wszystkim to co było dla niego najważniejsze – pojednanie. Nie chciał, by ktoś do niego czuł żal, jakieś pretensje, dlatego wołał wszystkich przeprosić. Żył bardzo skromnie, potrafił w jednym garniturze chodzić kilka lat. Nie był przywiązany do rzeczy materialnych, miał stary telefon, wytartą teczkę. Starał się często lub prawie codziennie chodzić do kościoła. Gdy wyjeżdżał do Warszawy, był częstym gościem sejmowej kaplicy. Tata jak tylko miał czas to bardzo lubił jeździć na rowerze, rozmyślał wtedy o wszystkich swoich działaniach, zastanawiał się jak pomóc innym. Miał świetną intuicję, wręcz na odległość potrafił wyczuć to, że ktoś jest w potrzebie. Organizował pomoc, wysłał do lekarzy a jak ktoś nie miał jak dojechać, to nawet nas, synów posyłał jako kierowców. Tata cieszył się ogromnym szacunkiem u wielu znamiennych profesorów. Umiał słuchać ludzi, to też na jego dyżurach senatorskich ustawiały się kolejki na kilka godzin. Bywało, że i ktoś znaczny czekał, bo u taty pierwszeństwo mieli zwykli, prości ludzie. Myślę, że jego największym pragnieniem po śmierci byłaby kontynuacja tego dzieła, którym jest Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym. Działa, dla którego poświęcił swoje życie i swoją działalność społeczną i polityczną.

ROZMAWIĄŁ (DG)

## Jest ważny problem, załatw

Jan Duda, poseł Prawa i Sprawiedliwości:

Z Stanisławem Kogutem znałem się od 1981 roku. To była znajomość na linii związkowej. Obaj działaliśmy w „Solidarności” – ja w rolniczej, on kolejarskiej. Jeśli dziś miałbym coś o nim powiedzieć, to tylko w samych superlatywach. Stanisław Kogut żył nie dla siebie, ale dla drugiego człowieka. Zawsze starał się rozwiązywać problemy ludzi, którzy przychodzili do niego po pomoc najpierw jako do związkowca, później senatora. Cecha, która wyróżniała go w tym działaniu, to na pewno duża bezpośredniość. Po prostu przystępował do załatwienia jakiejś sprawy bez oglądania się na ewentualne skutki. Pewnie to nie ułatwiało mu życia. Do legendy przeszły już jego telefoniki do ministrów czy innych wysoko postawionych ludzi. Ktoś opowiadał mi, jaki ma problem, a Staszek chwycił za komórkę, wykręcał numer na przykład do ministra i prosto z mostu mówił: „Ty, słuchaj, jest ważny problem. Załatw...”. To nierzadko stawiało jego rozmówców w kłopotliwej sytuacji, a jemu nie przysparzało niestety przyjaciół. Stanisław Kogut to człowiek przez duże „C”. Niestety przez ostatni rok nie miałem okazji z nim bezpośrednio się spotkać i porozmawiać, choćby o wyborach. Gdybym miał taką możliwość, powiedziałbym mu dziś tak zwyczajnie: „Nie przejmuj się. To, co zrobiłeś jest trwałe.



Stanisław Kogut z synem Grzegorzem



Senator brał aktywny udział w życiu Sądeckizny



Obok burmistrza Starego Sącza Jacka Lelka



FOT. J. CEBULA

Kibic Kolejarka – Stróże

Pozostanie. Zajmij się tym, co robisz najlepiej. Daj sobie spokój z pewnymi rzeczami, a już na pewno z polityką”.

(KGK)

## Promował kontrkandydata w wyborach

Jacek Lelek, burmistrz Starego Sącza:

Senatora Stanisława Koguta zawsze postrzegałem jako polityka, który był bardzo blisko zwykłych ludzi. Jadąc do Warszawy, nigdy nie zapomniał o tych, którzy go wybrali. To było niewątpliwie jego rysem, cechą charakterystyczną. We mnie największy szacunek wzbudzał tym, co robił dla chorych i niepełnosprawnych. Jego zaangażowanie w tej sprawie, wybudowanie instytucji pomocowych dla niepełnosprawnych w Stróżach, jego zabieganie o nich – to jest niewątpliwie pomnik, który po sobie pozostawił. Jego dzieło bardzo wielu ludziom służy i jeszcze bardzo długo będzie służyło. Jeśli chodzi o anegdoty związane ze śp. Stanisławem Kogutem, to wspominam szczególnie jedną kampanię wyborczą. W tych samych wyborach startował zarówno Marian Cycoń, jak i Stanisław Kogut. Mimo iż znajdowali się po dwóch stronach politycznej barykady, jeden drugiego promował, zachwalał i komplementował na ulotkach wyborczych. To pokazywało, że polityka polityką, ale jako ludzie społecznie zaangażowani potrafili się nawzajem wspierać. Pamiętam, że kiedy został senatorem, swoją misję postrzegał również w tym, aby na Sądecki przywozić decydentów. Na te spotkania zapraszał samorządowców, by przedstawiciele rządu mogli tutaj na miejscu usłyszeć o problemach regionu, mieszkańców i samorządów. Bywał często na starsądeckich sesjach rady miasta. W niesamowity sposób wsparł i doprowadził do renowacji klasztoru siostr klarysek w Starym Sączu. Senator Stanisław Kogut był człowiekiem niezwykle serdecznym. Jeśli ktoś zwracał się do niego z problemem, on szybko kontaktował się z ludźmi, którzy mogli w danej sprawie pomóc. Był zawsze gotowy pomagać i był w to zaangażowany.

(NS)

## Utożsamiał się ze swoją „robotą”

Andrzej Grygiel, właściciel firmy GRAND w Korzennej:

Skuteczność jest miarą prawdy – w tych słowach mogę streścić wszystkie wspomnienia o senatorze Stanisławie Kogucie.

Znałem go „od zawsze”, to znaczy długo przed tym zanim został senatorem. W latach 80. ub. wieku, będąc związkowcem, przyjeżdżał na wizytację do jednego z zakładów kolejowych, z którym współpracowałem jako rzemieślnik. To były nielatywne czasy – mówiąc bardzo ogólnie – dla dyrekcji tego zakładu. Przed wizytą, uprzedziłem dyrektora, mówiąc, że: „Pan Kogut to porządny człowiek, ale nie znosi obłudy i wazeliniarstwa”. Co prawda nie znałem go wtedy osobiście, ale wiele o nim słyszałem. Tydzień po tej „wizytacji” zdziwiłem się podwójnie, kiedy to osobiście Stanisław Kogut mnie odszukał i skontaktował ze mną. Również dyrektor naczelny wspomnianego zakładu przyjechał do mnie, by osobiście podziękować za przekazaną opinię o szefie związków zawodowych. Od niego bowiem w tamtych czasach wiele zależało. A ja dziś mogę powiedzieć, że tym czasom sporo zawdzięczam.

Później bacznie przyglądałem się karierze senatora ze Stróż – jak bezinteresownie pomagał każdemu, niezależnie kim był, jakie miał poglądy. Potrafił pochylić się nad sprawą prostego rolnika i profesora uczelni. Wznosił się na wyżyny, by pomóc rozwiązać ich problemy. Przy tym zawsze był prawdziwy. Po prostu utożsamiał się ze swoją „robotą” – jak mawiał – czyli wyznaczoną mu misją.

Wielu ogrzewało się w sukcesach senatora. On sam z kolei wierzył w nieomyślność idei, którym służył. Pomylił się?! Wiem, że były rzeczy, których żałował. Rozmawialiśmy o tym całkiem niedawno, kiedy wyszedł na wolność. Podkreślał wtedy: „Dla Stróż, dla ludzi niepełnosprawnych, dla ludzi w potrzebie zrobiłbym jeszcze raz i jeszcze raz to samo”. Przekonywał mnie, że istnieje sprawiedliwość, i że dobro wraca.

Zastanawiam się, co dziś mówi do nas senator Kogut? Dziś, gdy już zdał przed Bogiem sprawę ze swojego życia. Jestem przekonany, że nawołuje do zgodnej współpracy dla wspólnego dobra. Mówi, że odmierzą nam tę samą miarą, którą my mierzymy...

(KGK)

## Wyrazisty człowiek

Leszek Zegzda, były wicemarszałek województwa, radny Nowego Sącza:

Stanisława Koguta znałem od początku lat 90, kiedy był działaczem związków zawodowych „Solidarność”. Zawsze był niezwykle aktywny i zauważalny w środowisku. Później przez lata miałem z nim



FOT. ARCH. P. FYDY

Z burmistrzem Grybowa Pawłem Fydą

kontakt jako wicemarszałek województwa. Stanisław był wszędzie, ale nigdzie nie zagrzewał miejsca. Pojawiał się i znikał i to jeden z wielu jego talentów. Starał się pomagać ludziom, jak tylko mógł. Bardzo ceniłem jego aktywność i to wszystko, co zrobił dla osób niepełnosprawnych, dla dzieci autystycznych. Jego zaangażowanie w sprawy sądeckie uważam za absolutnie wybitne. Oczywiście jak każdy z nas miał swoje słabostki, ale był bardzo dobrym człowiekiem. Mi w pamięci utkwił przede wszystkim talent Stanisława do tego, żeby mówić to, co słuchacz chciał słyszeć. Jego wystąpienia były dla mnie czasem zdumiewające, a czasem mnie prowokowały. Zawsze uważałem, że on jest geniuszem wyczuwania nastrojów sali. W tym wszystkim była mieszanina jego człowieczeństwa i autentyczności. Z tej jego nadzwyczajnej aktywności, której nie można z niczym porównać, on nagle wpadł w taką dziurę bezaktywności, musiał stanąć z boku. To było dla niego niezwykle trudne. Miał poczucie, że musi coś zrobić, wiele osób oczekiwało od niego pomocy, a w pewnym momencie został sam. Od razu chcę podkreślić, że nie myślę tylko o osobach, które zwracały się do niego o pomoc, bo były chore, poszukiwały pracy, myślę o bardzo wielu ludziach, którzy dzisiaj zajmują ważne stanowiska publiczne, dobrze zarabiają, swoją pracą i pozycją zawdzięczają Stanisławowi, a w pewnym momencie, i to wiem od jego najbliższego otoczenia, wszyscy odwrócili się i zamilkli do końca. To są rzeczy, które dla mnie osobiście są bardzo przykre. Staszek to był człowiek z krwi i kości, bardzo wyrazisty, mający swoje mocne i słabe strony, ale tych mocnych była miazdząca przewaga nad słabymi.

(NS)

## Nie odmówił pomocy

Krzysztof Pyskaty, były zawodnik Kolejarka Stróże:

Stanisław Kogut to był bardzo dobry człowiek. Mogę o nim wypowiadać się tylko ciepło. Pamiętam jak kiedyś po zakończonym sezonie poszedłem do senatora negocjować nowy kontrakt, na nowy sezon.

W trakcie rozmowy poprosiłem Stanisława Koguta o podwyżkę i ją dostałem, choć niedługo cieszyłem się z nowego kontraktu, bo po konflikcie z trenerem musiałem odejść z klubu i znaleźć nowego pracodawcę. Z senatorem nie miałem nigdy problemów. Zawsze można było poprosić go o rozmowę i przedstawić swoje problemy. Nie odmówił pomocy. Za to wszyscy bardzo go ceniliśmy. To on stworzył Kolejarkę. Cieszył się z jego sukcesów, a tym największym była gra w pierwszej lidze.

(DG)

## Nieważne poglądy polityczne ani pochodzenie

Paweł Fyda, burmistrz Grybowa:

Śp. Stanisława Koguta znałem od dawna, jeszcze na długo przed tym, jak zostałem burmistrzem. Mam korzenie w Stróżach, moja mama stamtąd pochodzi. Mam nawet takie małe wspomnienie z dwudziestoparoletnim Stanisławem. Byłem dzieckiem, poszedłem z tatą na mecz Kolejarka, Stanisław Kogut był wtedy piłkarzem i właśnie podczas meczu nie zdążył się zatrzymać i wbiegł na mnie. Wówczas nie było ani ogrodzeń, ani barier, były zwykłe ławki przy boisku, na których siedzieli kibice. Od czasu kiedy jestem burmistrzem, nasza współpraca z senatorem układała się bardzo dobrze. Nie były dla nas ważne poglądy polityczne. Nie rozmawialiśmy o polityce, ten temat był całkowicie na boku. Głównym celem naszych działań było dobro społeczne. Skupialiśmy się przede wszystkim na problemach mieszkańców, czy potrzebach regionu. Odszedł od nas wspaniały, dobry człowiek. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że dla niego służba publiczna była zawsze najważniejsza. Najgorsze jest to, że ludzie szybko o tym zapominają. Jeśli zrobimy coś dobrego i słuch o nas zaginie, to mało kto pamięta. Czasami warto wracać do pewnych wydarzeń, trzeba pamiętać, dzięki komu coś mamy. Dla senatora nie był ważny kolor skóry, poglądy polityczne, ani pochodzenie. Na pierwszym miejscu było zawsze dobro człowieka. Pomagał wszystkim, którzy potrzebowali pomocy.

(NS)

dowóz do Klienta  
powyżej 100 zł  
**GRATIS**

*takiej pralni jeszcze nie było!*



# MAGIK

## PRALNIA WODNO-CHEMICZNA

*Profesjonalizm i Doświadczenie*

### RESTAURACJE I HOTELE

Kompleksowa obsługa w zakresie prania, krochmalenia oraz maglowania tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zastony, odzież firmowa.



### KLIENCI INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość prania wodnego oraz chemicznego, czyli czyszczenia na sucho, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.: płaszcz, kurtka, garnitur, garsonka. Czyścimy również kożuchy, futra, skóry, ale także dywany, obrusy, koce, pościel, narzuty.

[www.pralniamagik.pl](http://www.pralniamagik.pl)

Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20 (vis a vis Orlen), tel. 18 400 01 10



Nowy Sącz, ul. Urocza 48 (osiedle Helena), tel. 18 443 03 23





## Odeszli w roku 2020

„Umarłych wieczność dotąd trwa,/ dokąd pamięcią im się płaci” – pisała Wisława Szymborska. Dlatego co roku tradycyjnie przed 1 listopada na łamach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” przypominamy tych, którzy odeszli w minionych miesiącach. Pamiętamy.

### 6 stycznia TERESA WOJTAS

Miała 64 lata. Członkini PTTK Oddział „Beskid”, przewodnik beskidzki, terenowy, pilot wycieczek i opiekunka Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Nowym Sączu. Członkini Koła Przewodników, Komisji ds. Młodzieży i Komisji Integracji z Niepełnoprawnymi PTTK. Wychowawczyni wielu pokoleń dzieci i młodzieży. Za swoją pracę społeczną na rzecz turystyki i młodzieży wielokrotnie odznaczana.



był radnym gminy, a od 2002 do 2008 r. – wójtem. W ostatnich wyborach samorządowych starał się ponownie o fotel wójarza gminy. Przegrał walkę z nowotworem.

### 29 stycznia JÓZEF JARECKI

Miał 69 lat. Działacz „Solidarności”, który 18 września 1980 r. kierował strajkiem w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Współzałożyciel struktur związkowych w ZNTK i uczestnik trzydniowego strajku w sądeckim ratuszu w styczniu 1981 r. W stanie wojennym wydawał podziemne pismo „Wiadomości Nowosądeckie”. W lutym 1982 r. został za to aresztowany, a w maju skazany na cztery lata więzienia i osadzony w więzieniu w Hrubieszowie. Zwolniony na mocy aktu łaski Rady Państwa. Był absolwentem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. W latach 1991-1998 dyrektor ds. technicznych ZNTK (od 1994 ZNTK S.A.); 1998-2002 dyrektor naczelny PPKS Nowy Sącz; 2002-2004 kierownik techniczno-eksploatacyjny firmy Transglimar Sp. z o.o. w Gorlicach; 2004-2008 w PKS SA Nowy Sącz, specjalista ds. inwestycji, od 2006 prezes. W 2006 kandydat w wyborach samorządowych z listy Małej Ojczyzny. Od 2002 wiceprezes stowarzyszenia Przyjaciele Serca i Życia. Od 2009 r. wiceprezes Zarządu i dyrektor ds. techniczno-eksploatacyjnych w MPK Sp. z o.o. w Nowym Sączu.



### 3 marca IRENA NIEĆ

Miała 86 lat. Sądeczanka związana z Teatrem Robotniczym im. Bolesława Barbackiego. Urodziła się w 1934 r. w Nowym Sączu. Z zawodu ekonomistka, w 1952 r. ukończyła Technikum Finansowe. Pracowała w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni, a następnie, przez 36 lat, na PKP. Tańczyła w zespole „Sądeczanie”. W Domu Kultury Kolejarsza była aktorką, inspicjentką Teatru Robotniczego. Debiutowała w 1952 r. w wodewilu pt. „Tor przeszkód”. W Teatrze Robotniczym wystąpiła prawie 400 razy.



w festynach i wystawach. Co roku uczestniczyła w świątecznych kiermaszach – bożonarodzeniowym i wielkanocnym na sądeckim rynku. Za swój wkład w propagowanie kultury i historii regionu została wyróżniona Nagrodą Ministra Kultury. Przez dwa lata pełniła funkcję wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Długie lata pracowała w PSS „Spolem”. Zmarła po długiej chorobie.

### 18 marca KAZIMIERZ KUROPESKA

Miał 70 lat. Wieloletni trener i kierownik szkolenia w Klubie Sportowym „Start” w Nowym Sączu. Urodził się 12 maja 1949 r. w Nowym Sączu. Ukończył Technikum Kolejowe. Absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (1977) oraz studiów podyplomowych na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu z zakresu organizacji i zarządzania (1993). Był pracownikiem wagonowni na PKP w Nowym Sączu. Działacz „Solidarności”, w stanie wojennym internowany. Znany w całym regionie kajakarz KS Start, siedmiokrotny Mistrz Polski, trener KS Start, a także AZS Wrocław i Gerlach Drzewic. W latach 1989 - 1994 naczelnik Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza. Od 1994 r. trener kadry narodowej juniorów. Wychował 20 olimpijczyków oraz medalistów Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy. Opracował wiele publikacji z zakresu historii sądeckiego sportu, m.in. monografię Klubu Sportowego Start. Był współpracownikiem „Rocznika Sądeckiego”, członkiem Związku Sądeczan i Stowarzyszenia Nowy Sącz 2000.



### 7 stycznia STEFAN WOLAK

Miał 63 lata. Wieloletni wójt Gródka nad Dunajcem. Od urodzenia mieszkał w Rożnowie. Absolwent Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz studiów podyplomowych z turystyki wiejskiej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Od 1982 r. pracował w Małopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. W latach 1990-1994 pełnił funkcję wicewójta gminy Gródek nad Dunajcem. Przez dwa lata, od 1998 do 2000 r.,



### 12 marca ZOFIA MIREK

Miała 70 lat. Artystka, twórczyni, kobieta wielu pasji. Urodziła się 5 maja 1949 r. w Piątkowej. Uprawiała malarstwo na szkle, plastykę obrzędową (malowała pisanki, tworzyła palmy i kwiaty z bibuły), haftowała. Propagowała kulturę i historię regionalną, była laureatką wielu konkursów. Należała do Sądeckiego Stowarzyszenia Regionalnego. Regularnie brała udział



### 17 marca WOJCIECH TRZÓPEK

Miał 92 lata. Wieloletni nauczyciel i wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Urodzony 22 kwietnia 1928 roku, był najstarszym żyjącym emerytowanym nauczycielem I LO. Jako nauczyciel fizyki przepracował niemal 40 lat (1952-1991). Inicjator wielu działań zespołowych na rzecz rozwoju nauczycieli, uczniów i szkoły. Aktywnie animował sportową i turystyczną aktywność młodzieży, organizując wycieczki krajoznawcze po terenie Małopolski. Prekursor i pierwszy opiekun radiowęzła szkolnego oraz koła fotograficznego. Współorganizował obchody jubileuszy szkoły: 150-lecia, 160-lecia i 170-lecia. Pełniąc w latach 1972-1985 funkcję wicedyrektora, odpowiadał za prawidłową realizację zadań dydaktyczno-wychowawczych.



DOKOŃCZENIE STRONA 10



## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 9

Był zaangażowany w powstanie Festiwalu Młodych Talentów. Jako działacz i prezes sądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii popularyzował wśród sądeckiej młodzieży tę dziedzinę nauki. Do ostatnich miesięcy życia był niezawodnym uczestnikiem wszystkich szkolnych uroczystości i zjazdów maturalnych swoich wychowanków. Na obchodach jubileuszu 200-lecia szkoły wyróżniony został Złotą Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego-Krzyżem Małopolski.

### 18 marca JAN KULIG

Miał 67 lat. Przez 35 lat związany ze Spółką Wodną w Rytrze, najpierw jako członek Komisji Rewizyjnej w latach 1985-1995, następnie jako prezes - od 1995 r. Radny Gminy Rytró drugiej kadencji (1998 - 2002), społecznik, członek Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Piwnicznej, działacz PTTK i LKS Poprad Rytró.



### 24 marca KS. ROMAN KOPACZ

Miał 58 lat. W latach 1989-1991 był katechetą w parafii pw. Wszystkich Świętych w Bobowej. W ostatnim czasie pełnił funkcję proboszcza w Drwini w powiecie bocheńskim. Kapłan zakażony był koronawirusem. Urodził się 27 lutego 1961 roku w Jaśle. Egzamin dojrzałości



złożył w 1980 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Bieczu. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza. 2 października 2000 roku został mianowany proboszczem parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Przybysławicach. 1 lipca 2007 roku otrzymał nominację na urząd proboszcza parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Drwini. Ponadto sprawował obowiązki notariusza dekanatu Uście Solne i dekanalnego duszpasterza małżeństw i rodzin w tymże dekanacie. W dowód wyróżnienia za gorliwie pełnioną posługę kapłańską otrzymał w 1997 roku diecezjalne odznaczenie Expositorium Canoniale.

### 29 marca ZYGMUNT ADAMKIEWICZ

Miał 75 lat. Poeta, pedagog, artysta. Urodził się 12 października 1945 r. we wsi Bystra i tam też uczęszczał do podstawówki. Później rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Kromera w Gorlicach. Po maturze podjął studia pedagogiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W trakcie studiów należał do Studenckiego Teatryku Piosenki UJ „Sowizdrzał”, był także solistą w Zespole Pieśni i Tańca UJ „Słowianki”. Po studiach pracował w szkolnictwie. Od zawsze lubił pisać. Najpierw do szuflady, by w 1985 r. opublikować swój pierwszy wiersz w tygodniku „Dunajec”. Na emeryturze zagrał kilka ról drugoplanowych w serialach: „Detektywi”, „W11”, „Anna Maria Wesółowska” oraz epizody w innych filmach. Wydał 5 tomików wierszy oraz napisał książkę pt. „Brama”. Z okazji 145-lecia Szkoły Podstawowej w Bystrej Zygmunt Adamkiewicz napisał słowa do nowego hymnu szkoły, którego uroczysta premiera miała miejsce 14 października 2015 r.



### 2 kwietnia S. ELEONORA SALAMON

Miała 94 lata. Siostra służebniczka przez 26 lat pracowała w Starym Sączu. Posługę zakonną pełniła przez 69 lat. Do Starego Sącza przybyła już jako emerytowana pielęgniarka w lipcu 1994 r. Wiele lat kierowała starosądeckim oddziałem Caritas przy parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Starym Sączu, współpracowała z Ośrodkiem Pomocy Społecznej. W 2006 r. odznaczona została złotą odznaką „Za zasługi dla miasta i gminy Stary Sącz”.



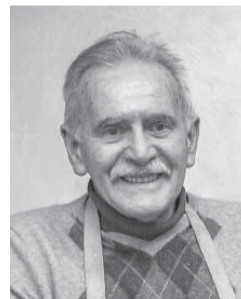
### 2 kwietnia WŁADYSŁAW SROKA

Miał 57 lat. Policjant, wieloletni Naczelnik Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu. Po 33 latach służby, w 2014 r., przeszedł na emeryturę. Przez wiele lat pełnił funkcję skarbnika a potem członka zarządu International Police Association (IPA) Regionu Nowy Sącz. Zastępca przewodniczącego Zarządu Osiedla Biegonice w Nowym Sączu. Przeżył walkę z ciężką chorobą.



### 12 kwietnia MACIEJ TURSKI

Miał 70 lat. Drukarz, w zawodzie przepracował 52 lata, w tym w Nowomagu ponad 40 lat. Na emeryturze związany był z Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu; był przewodnikiem w Miasteczku Galicyjskim, gdzie prowadził warsztaty w pracowni, w której stały stare maszyny drukarskie. Barwnie opowiadał gościom o zawodzie drukarza, który szczerze kochał. Można go było zobaczyć także przy prasie drukarskiej podczas imprez plenerowych organizowanych przez muzeum.



### 17 kwietnia JÓZEF OLEKSIEWICZ

Miał 91 lat. Major Wojska Polskiego, ps. „Tatar”, „Groźny”, „Malina”, najprawdopodobniej ostatni żołnierz 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Pochodził z Grybowa. Do oddziału Franciszka Paszka „Kmicica” wstąpił w 1944 r., mając 15 lat. Był zbyt młody, dlatego zamiast przysięgi złożył „przysiężenie” i rozpoczął służbę jako łącznik. Po wojnie, gdy okupant sowiecki zastąpił okupanta niemieckiego, wstąpił



do Narodowych Sił Zbrojnych, by kontynuować walkę. Na wiosnę 1947 r. ujawnił się a kilka dni później został aresztowany przez UB i trafił do więzienia w Krakowie. Wyszedł w 1950 r. i wyjechał do Obornik Śląskich. Aż do lat 70. był wielokrotnie wzywany na przesłuchania.

### 24 kwietnia MARIAN KULPA

Miał 70 lat. Wieloletni członek Zespołu Regionalnego „Nawojowiacy”. Tancerz, obdarzony talentem aktorskim i wspaniałym głosem. Zbudował kapliczkę - miejsce majowych spotkań członków zespołu oraz mieszkańców Nawojowej. Zawsze chętnie służył pomocą w przygotowywaniu ołtarzy na Boże Ciało, robieniu palm wielkanocnych, zbieraniu ziół na święto Matki Boskiej Zielnej. Chętnie dzielił się cenną wiedzą o tradycjach i zwyczajach naszego regionu. Wraz z zespołem zdobywał nagrody i wyróżnienia na festiwalach i przeglądach. Laureat Złotego Sądeckiego Jabłka i Nagrody Starosty Nowosądeckiego.



### 5 maja KS. WIESŁAW KANTOR

Miał 64 lata. Duchowny, misjonarz należący do zgromadzenia Księży Pallotyńców, urodzony w 1956 r. w Korzennej, którą potem zawsze chętnie odwiedzał. W 1982 r. wyjechał na misję. Przez lata pracował w Demokratycznej Republice Konga, gdzie pełnił funkcje proboszcza, rektora wspólnoty i duszpasterza. W 2009 r. został napadnięty na drodze z Ntamungena do Rutshuru i postrzelony w brzuch i w nogi, jego stan był wtedy poważny, ale przeżył. Po powrocie z misji przebywał we wspólnocie pallotyńskiej w Ząbkach.



### 11 maja SZCZEPAN MĘCZAROWSKI

Miał 91 lat. Członek honorowy PTTK, prezes i wiceprezes Oddziału PTTK w Krynicy-Zdroju, wieloletni przewodnikiem górski oraz ratownik Krynickiej Grupy GOPR. Członek Komisji Turystyki Górskiej i Komisji Turystyki Narciarskiej. Był również pilotem wycieczek i znakarzem szlaków turystycznych. Za swoją działalność wielokrotnie odznaczany.

### 19 maja ELŻBIETA PIETRUCH

Miała 63 lata. Animatora kultury i społecznik. W latach 90. dyrektor Zespołu Placówek Społeczno-kulturalnych Miasta i Gminy Stary Sącz. Była członkiem-założycielem organizacji pozarządowych: KTN Sądeczanie (1980-1984), Międzyszkolne Kolegium Uczniowskie ds. Kultury (1980-84), Nowosądecka Scena Amatora „Nowa” (1981-1984), Teatr NSA (1981-1994), Nowosądecka Orkiestra

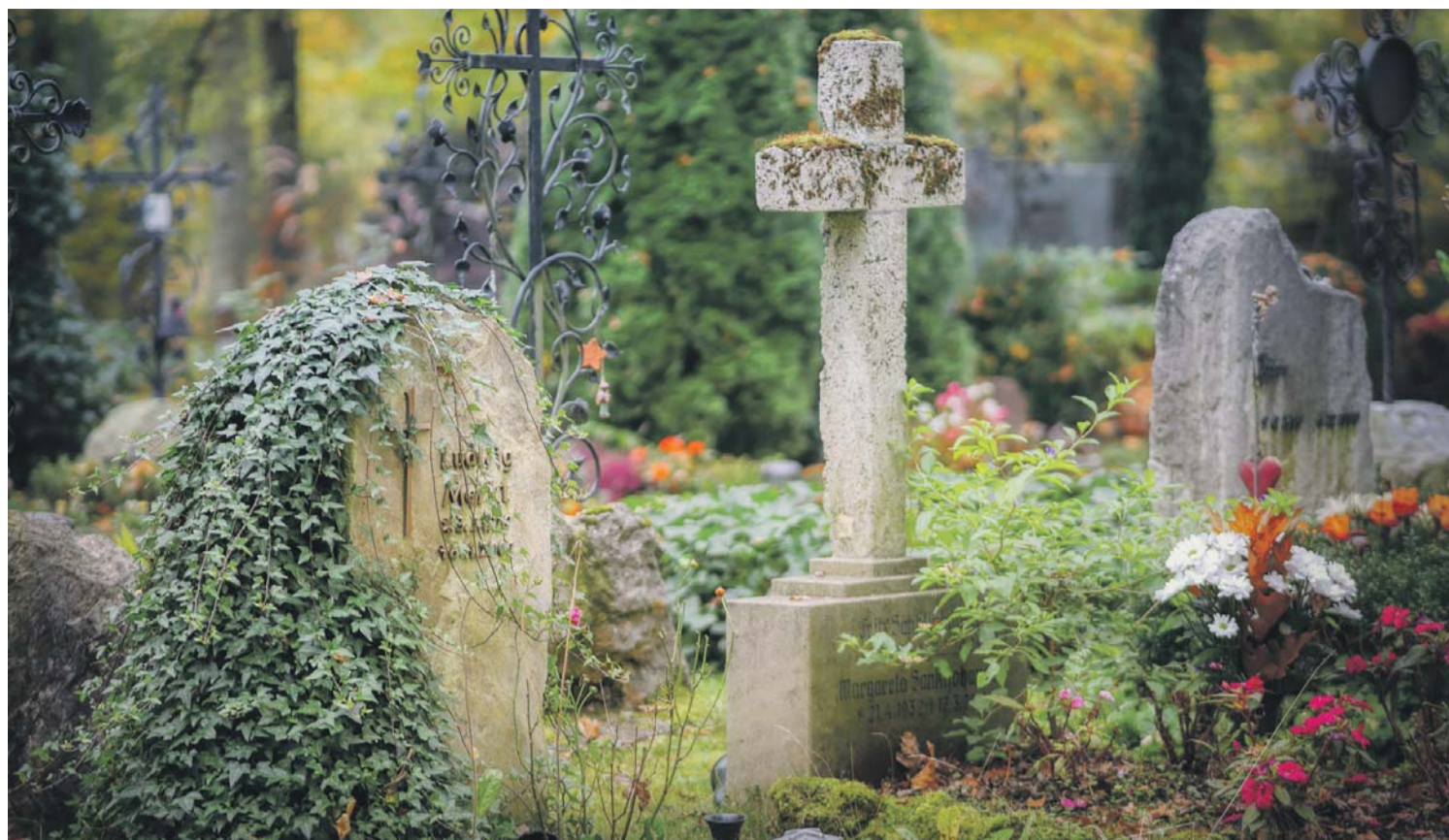




Kameralna (1981-1984), Ruch Społeczno-Kulturalny „Scena Ludowa”, Kolo Gospodyń Wiejskich w Łazach Biegonickich, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Dom” w Łazach Biegonickich. Przez wiele lat działała w Radzie Sołeckiej Łazów Biegonickich, zaangażowana w społeczne komitety inwestycyjne (budowa gazociągu, wodociągu i telefonizacja wsi). Działała w Stowarzyszeniu LGD „Brama Beskidu”, Stowarzyszeniu Centrum Edukacji Międzykulturowej w Nowym Sączu, Stowarzyszeniu „Europa-Demokracja-Esperanto”. Wyróżniona przez Ministra Kultury i Sztuki w 1994 r. odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, a w 2010 r. Złotym Jabłkiem Sądeckim przez Starostę Nowosądeckiego.

**28 maja**  
**TADEUSZ GURGUL**

Miał 61 lat. Działacz Polskiego Związku Łowieckiego, w latach 2005 - 2010 członek Okręgowej Rady Łowieckiej, członek i prezes Koła Łowieckiego „Jarczabek” w Łącku, członek Koła Łowieckiego „Sokół” w Krynicy - Zdroju. Odznaczony Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej.



Ogródków Działkowych Falkowa (1981-1983). Ojciec Macieja Kurpa. Miłośnik sportu, zwłaszcza sportów zimowych i lekkoatletyki.

**24 czerwca**  
**ANDRZEJ PETRYSZAK**

Miał 65 lat. Artysta, który przez ponad 45 lat fotografował piękno ziemi sądeckiej. Był członkiem Stowarzyszenia Twórców Galeria „Pod Kasztanem” i Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego. Elektroradiolog pracowni rentgenowskiej Szpitala Powiatowego w Krynicy-Zdroju. Uczestniczył w licznych plenerach, z których przywoził setki zdjęć. Brał udział w wystawach i konkursach fotograficznych, zyskując uznanie w oczach jurorów. Na swoim koncie miał pięć wystaw indywidualnych („Czterdzieści lat z obiektywem”, „Kątem obiektywu”, „W obiektywie”, „Wędrowki z aparatem”, i „Kontrasty”). Autor reprodukcji obrazów i rzeźb do okolicznościowych katalogów sztuki, kart pocztowych, kalendarzy, przewodników turystycznych. Prowadził dokumentację fotograficzną z działalności Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy-Zdroju, a potem Krynickiego Stowarzyszenia Twórców Galeria „Pod Kasztanem”. Jego zdjęcia zdobią strony internetowe Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju, PTTK Oddział Krynica-Zdrój. Został uhonorowany „Złotym Jabłkiem Sądeckim” oraz „Złotym Herbem Krynicy”, za pracę na rzecz środowiska twórczego w Krynicy-Zdroju.



**2 lipca**  
**KAZIMIERA MORDARSKA-LAGAN**

Miała 97 lat. Artystka i muzyk, najstarszy i honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. Urodziła się 26 grudnia 1923 r. w Limanowej.



Od 1937 r. należała do Zespołu Regionalnego Pisarzowianie. W 1950 r. wraz z trzema siostrami założyła Zespół Wokalno-Instrumentalny o nazwie „Siostry Mordarskie”. W latach 1956-1961 grała na kontrabasie w estradowym zespole działającym przy Sądeckich Zakładach Owocowo-Warzywnych. W latach 1957-1961 grała w Orkiestrze Symfonicznej „PSS Społem” na kontrabasie oraz w Zespole Mandolinistów „PSS Społem”. Projektowała stroje i rekwizyty, pisała scenariusze do widowisk. Autorka scenariuszy widowisk, m.in. z okazji 300. rocznicy odsieczy wiedeńskiej, 700-lecia Nowego Sącza i kanonizacji bł. Kingi. Założycielka pierwszego w Nowym Sączu prywatnego Muzeum i Kapelmistrza orkiestry 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, mieszczącym się w rodzinnym domu przy ul. Długosza 24.

**2 lipca**  
**FREDERIC (FRED) WIDLAK**

Miał 80 lat. Wieloletni pracownik naukowy WSB-NLU w Nowym Sączu, twórca studiów amerykańskich, dyrektor programowy NLU w Polsce. Urodził się w Chicago. Studiował w Instytucie Technologicznym w Illinois, na Uniwersytecie Marquette. Tytuł doktora zdobył na Uniwersytecie Purdue w West Lafayette (Indiana). Ukończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Indiana, Uniwersytecie Północno Wschodnim, Uniwersytecie Illinois oraz Dyplomowe Studia Zarządzania Kellera. Pracował jako technik laboratoryjny, pracownik linii montażowej, ochroniarz, programista komputerowy, kierownik badań naukowych, dyrektor organizacji pozarządowych, profesor uczelni wyższych i dyrektor programu uniwersyteckiego. Był członkiem kadry uniwersyteckiej na Uniwersytecie Indiana, gdzie rozpoczął swoją pracę w 1975 r. Przodkowie prof. Widlaka wyemigrowali z Polski za chlebem. On sam zaś, jako jeden z pierwszych Amerykanów, po zmianie ustroju w 1989 r., zdecydował się wrócić na ziemię przodków. Został profesorem



w National Louis University - dyrektorem programowym NLU.

**28 lipca**  
**MARIA WOŹNIAK**

Miała 73 lata. Nauczycielka, polityk i działaczka społeczna, posłanka na Sejm PRL VIII kadencji. Urodziła się 1 lutego 1947 r. w Laskowej. W 1974 r. uzyskała tytuł zawodowy magistra matematyki na Wydziale Matematyczno-Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie oraz została zastępcą gminnego dyrektora szkół w Laskowej. Działała w ZMS, ZHP i ZNP. Radna Rady Powiatowej (od 1972), potem Wojewódzkiej Rady Narodowej. W latach 1983-1985 pełniła mandat posłanki na Sejm PRL VIII kadencji w okręgu Nowy Sącz. Zasiadała w Komisji Oświaty i Wychowania oraz w Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego. Była dyrektorem szkoły podstawowej, od 1999 gimnazjum, a od 2002 r. Zespołu Szkół w Laskowej. W 2012 r. przeszła na emeryturę. Wielokrotnie odznaczana. Prywatnie matka Dariusza Woźniaka, dziekana a obecnie rektora Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu.



**7 sierpnia**  
**MIROSLAW ŚWIERCZEWSKI**

Miał 76 lat. Ojciec znanych piłkarzy Marka i Piotra, reprezentantów Polski. Urodził się 2 stycznia 1944 r., był piłkarzem. Grał m.in. w Cracovii, Górniku Wojkowice i Dunajcu Nowy Sącz. Jego serce biło też dla Sandecji, był kierownikiem drużyny.



**5 czerwca**  
**REDEMPTUS KURP**

Miał 89 lat. Urodził się 4 stycznia w 1931 r. w Załawie koło Szydłowca. Był prawnikiem, dyrektorem do spraw ekonomicznych w kamieniołomach Kłęczanach, kierownikiem biura poselskiego Lecha Kaczyńskiego w Nowym Sączu (w latach 1991 - 1993), pierwszym prezesem Rodziny



**DOKOŃCZENIE STRONA 12**



DOKOŃCZENIE ZE STRONY 11

**29 września**  
**ALEKSANDER TYKA**

Miał 69 lat. W latach 2016–2020 Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, a w latach 1998–2017 nauczyciel akademicki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.



Inicjator i współtwórca kierunku Wychowanie Fizyczne w PWSZ. Był kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego, Senatorem Uczelni, dydaktykiem i wychowawcą wielu pokoleń nauczycieli wychowania fizycznego. Autor lub współautor ponad stu prac naukowych. Wykonał ponad 90 zastrzeżonych ekspertyz z badań fizjologicznych sportowców kadry narodowej w różnych dyscyplinach sportu. Aktywnie współpracował z licznymi krajowymi związkami i organizacjami sportowymi, m.in. z Polskim Związkiem Narciarskim.

**4 października**  
**KS. STEFAN TOKARZ**

Miał 86 lat. Rezydent i emerytowany proboszcz parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Gólkowicach. Pełnił posługę w Nowym Sączu, Tęgorozie, Tymbarku. Proboszczem gólkowskiej parafii był przez 27 lat. Swoją drogę kapłańską rozpoczął jako wikariusz 15 lipca 1958 r. w parafii Tęgorozie. Od 10 października 1961 r. pełnił posługę w parafii świętej Małgorzaty w Nowym Sączu, a od 18 czerwca 1966 r. w Tymbarku. Dwa lata później (16 lipca 1968) został wikariuszem parafii Piwniczna-Zdrój, a 11 sierpnia 1970 r. Wierchomli Wielkiej. 9 marca 1977 roku objął funkcję proboszcza parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Gólkowicach i był nim do 20 sierpnia 2004 roku. Mimo iż przeszedł na emeryturę, pozostał w Gólkowicach w charakterze rezydenta.



Miał 63 lata. Urodził się 26 marca 1957 r. w Lipnicy Murowanej. W 1976 r. zdał egzamin maturalny i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w parafiach: Tymowa, Mielec-Rzochów i Rajbrot. Następnie był duszpasterzem w diecezji szczecińsko-kamińskiej, a później w Austrii i w Niemczech.

**16 października**  
**KS. ANTONI PIŚ**

Miał 69 lat. Emerytowany proboszcz parafii Trześń. Urodził się 23 kwietnia 1951 roku w Dobrej. Egzamin dojrzałości zdał w 1969 roku w Limanowej. Później wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza 1 czerwca 1975 roku w Tarnowie. Jako wikariusz pracował w: Szczurowej (od 16 czerwca 1975 roku), Gorlicach (od 19 sierpnia 1978 roku) i Dąbrowej Tarnowskiej (od 20 czerwca 1981 roku). W 1982 roku został mianowany proboszczem parafii pod wezwaniem św. Wojciecha BM w Trześni. Urząd proboszcza pełnił do 10 sierpnia 2019 roku, a następnie zamieszkał w Domu Księżych Diecezji Tarnowskiej im. św. Józefa w Tarnowie.

Miał 86 lat. Rezydent i emerytowany proboszcz parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Gólkowicach. Pełnił posługę w Nowym Sączu, Tęgorozie, Tymbarku. Proboszczem gólkowskiej parafii był przez 27 lat. Swoją drogę kapłańską rozpoczął jako wikariusz 15 lipca 1958 r. w parafii Tęgorozie. Od 10 października 1961 r. pełnił posługę w parafii świętej Małgorzaty w Nowym Sączu, a od 18 czerwca 1966 r. w Tymbarku. Dwa lata później (16 lipca 1968) został wikariuszem parafii Piwniczna-Zdrój, a 11 sierpnia 1970 r. Wierchomli Wielkiej. 9 marca 1977 roku objął funkcję proboszcza parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Gólkowicach i był nim do 20 sierpnia 2004 roku. Mimo iż przeszedł na emeryturę, pozostał w Gólkowicach w charakterze rezydenta.

Miał 63 lata. Urodził się 26 marca 1957 r. w Lipnicy Murowanej. W 1976 r. zdał egzamin maturalny i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w parafiach: Tymowa, Mielec-Rzochów i Rajbrot. Następnie był duszpasterzem w diecezji szczecińsko-kamińskiej, a później w Austrii i w Niemczech.

**16 października**  
**KS. PRAŁAT STANISŁAW TRYTEK**

Miał 90 lat. Wieloletni proboszcz i rezydent w parafii Kamionka Wielka. Święcenia przyjął z rąk bp. Karola Pękali w 1955 r. Jako wikariusz pracował w parafii pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu. 8 maja 1964 r. został mianowany wikariuszem ekonomem parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Kamionce Wielkiej. 19 stycznia 1971 r. objął urząd proboszcza tejże parafii. Ponadto sprawował obowiązki wicedziekana dekanatu Nowy Sącz - Południe i dekanalnego ojca duchownego w dekanacie Nowy Sącz - Wschód. Urząd proboszcza parafii Kamionka Wielka pełnił do 19 sierpnia 2000 roku, następnie pozostał w tejże parafii w charakterze rezydenta. W dowód wyróżnienia za gorliwie pełnioną posługę kapłańską w 1966 r. otrzymał diecezjalne odznaczenie Expositorium Canoniale, a w 1977 r. diecezjalny przywilej Rochetto et Mantoletto. 23 sierpnia 1993 r. został obdarzony godnością Kapelana Jego Świątobliwości.

**16 października**  
**KS. ANDRZEJ KLIMEK**

Miał 71 lat. Wieloletni proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Muszynie-Złociem. Urodził się 19 września 1950 r. Pochodzi z parafii w Zabrzeży. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza 2 czerwca 1974 r. w Tarnowie. Jako wikariusz pracował w Zagórzanach, Kolbuszowej, Tarnowie - Klikowej, Lubzinie. 2 lipca 1984 roku został mianowany proboszczem nowoutworzonej parafii pod wezwaniem św. Józefa Oblubieńca NMP w Skrzyszowie. Od 18 sierpnia 1993 r. był proboszczem parafii pod wezwaniem Narodzenia NMP w Złociem. Ponadto sprawował obowiązki dekanalnego wizytatora nauki religii w dekanacie Krynica. 8 sierpnia 2020 r. przeszedł na emeryturę, ale został w parafii w roli rezydenta.

**16 października**  
**KS. WINCENTY KRZYŻAK**

Miał 85 lat. Pochodzący z Podgrodzia profesor psychologii, przez wiele lat był rektorem Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Urodził się 1 listopada 1935 r. w Podgrodziu. W 1958 r. ukończył studia z psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. W 1965 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii, a w 1987 tytuł profesora. Przez wiele lat pracował na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w Instytucie Psychiatrii i Neurologii, w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk, a także w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Przez trzy kadencje był rektorem tej uczelni.

**17 października**  
**KS. WOJCIECH CHOCHÓŁ**

Miał 69 lat. Emerytowany proboszcz parafii Trześń. Urodził się 23 kwietnia 1951 roku w Dobrej. Egzamin dojrzałości zdał w 1969 roku w Limanowej. Później wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza 1 czerwca 1975 roku w Tarnowie. Jako wikariusz pracował w: Szczurowej (od 16 czerwca 1975 roku), Gorlicach (od 19 sierpnia 1978 roku) i Dąbrowej Tarnowskiej (od 20 czerwca 1981 roku). W 1982 roku został mianowany proboszczem parafii pod wezwaniem św. Wojciecha BM w Trześni. Urząd proboszcza pełnił do 10 sierpnia 2019 roku, a następnie zamieszkał w Domu Księżych Diecezji Tarnowskiej im. św. Józefa w Tarnowie.

Maturę zdał w 1949 roku w Limanowej. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Karola Pękali, 9 maja 1954 roku w Tarnowie. Był wikariuszem w parafiach: Straszecin (od 5 sierpnia 1954 roku), Tymowa (od 15 lipca 1958 roku), Ocieka (od 1 sierpnia 1962 roku) i Góra Świętego Jana (od 1 sierpnia 1964 roku). W dniu 13 lutego 1965 roku został mianowany proboszczem parafii pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Górze Świętego Jana. Ponadto sprawował obowiązki notariusza dekanatu Tymbark. Od 1 września 2015 roku mieszkał w Domu Księżych Diecezji Tarnowskiej im. św. Józefa w Tarnowie.

**18 października**  
**STANISŁAW KOGUT**

Miał 66 lat. Były senator, założyciel Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach, polityk, związkowiec, inicjator wielu przedsięwzięć dedykowanych osobom przewlekłe i ciężko chorym.



Urodził się 29 października 1953 r. Ukończył Średnie Studium Zawodowe w Grybowie o profilu mechanicznym. Od 1972 zatrudniony w Polskich Kolejach Państwowych, był naczelnikiem Sekcji Naprawy Wagonów w Stróżach, należącej do Zakładu Taboru w Nowym Sączu i członkiem rady nadzorczej PKP S.A. (2000–2005). Od 1989 działał w NSZZ „Solidarność”. Był przewodniczącym związku w węzle PKP w Stróżach, przewodniczącym okręgowej sekcji kolejarzy przy zarządzie Regionu Małopolska NSZZ „S”, a w latach 1997–2005 przewodniczącym Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. Od 1990 do 1998 radny gminy Grybów, następnie do 2005 zasiadał w sejmiku małopolskim I i II kadencji, od 2002 jako wiceprzewodniczący. W 1998 uzyskał mandat z ramienia Akcji Wyborczej Solidarność (należał do Ruchu Społecznego AWS), cztery lata później z rekomendacji PiS. W wyborach w 2005 został wybrany na senatora VI kadencji z ramienia PiS w okręgu nowosądeckim. W latach 2007, 2011 i 2015 ponownie wybierany na senatora. 19 grudnia 2017 r. postawiono mu zarzuty korupcyjne i zawieszono w prawach członka partii. 20 stycznia 2018 r. został senatorem niezrzeszonym. W wyborach w 2019 kandydował jako niezależny, nie uzyskując reelekcji. Od listopada 2019 przestał chronić go immunitet. W styczniu 2020 wraz z synem został zatrzymany przez CBA.

**18 października**  
**PROF. ADAM FRĄCZEK**

Miał 85 lat. Pochodzący z Podgrodzia profesor psychologii, przez wiele lat był rektorem Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Urodził się 1 listopada 1935 r. w Podgrodziu. W 1958 r. ukończył studia z psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. W 1965 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii, a w 1987 tytuł profesora. Przez wiele lat pracował na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w Instytucie Psychiatrii i Neurologii, w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk, a także w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Przez trzy kadencje był rektorem tej uczelni.



Za swoją działalność był wielokrotnie odznaczany.

**18 października**  
**KS. ALEKSANDER ZAPALSKI**

Miał 91 lat. Emerytowany proboszcz parafii Góra Świętego Jana. Urodził się 18 marca 1929 roku w Wilkowisku (gm. Jodłownik).

Maturę zdał w 1949 roku w Limanowej. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Karola Pękali, 9 maja 1954 roku w Tarnowie. Był wikariuszem w parafiach: Straszecin (od 5 sierpnia 1954 roku), Tymowa (od 15 lipca 1958 roku), Ocieka (od 1 sierpnia 1962 roku) i Góra Świętego Jana (od 1 sierpnia 1964 roku). W dniu 13 lutego 1965 roku został mianowany proboszczem parafii pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Górze Świętego Jana. Ponadto sprawował obowiązki notariusza dekanatu Tymbark. Od 1 września 2015 roku mieszkał w Domu Księżych Diecezji Tarnowskiej im. św. Józefa w Tarnowie.

**21 października**  
**MARIAN POPIELA**

Miał 81 lat. Wieloletni sołtys Naściszowej. Przez 30 lat służył lokalnej społeczności, piastując stanowisko gospodarza wsi. W 2014 roku otrzymał z rąk Starosty Nowosądeckiego – Srebrne Jabłko Sądeckie, a w 2018 roku z rąk Wójta Gminy Chelmiec specjalne podziękowania za wieloletnią pracę na rzecz miejscowości Naściszowa i gminy Chelmiec.



**27 października**  
**GABRYŚIA SZEWCZYK**

Miała 8 lat. Zmarła po walce z chorobą – nieoperacyjnym guzem mózgu. W pomoc dziewczynce włączyła się rzesza ludzi dobrego serca, w tym nasi Czytelnicy. Jak napisała jej Mama: „Gabryśia otrzymała anielskie skrzydła i uniosła się do Pana. Walczyła dzielnie, swoją siłą zadziwiała nas wszystkich, była pogodna mimo choroby, mimo postępujących trudności, nie skarżyła się zbyt na konieczność terapii i leczenia”.



**MARIA ZUBEK**

Miała 101 lat. Mieszkanca Piwnicznej-Zdroju, wdowa po majorze Julianie Zubku, ps. „Tatar”. Maria Zubek, ps. „Tatarzana”, podczas II wojny światowej była łączniczką i pielęgniarką w oddziale partyzanckim 9. kompanii 3. batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Dowodził nim mjr Julian Zubek, współtwórca tras kuriersko-przerzutowych na Węgry. Od 1944 do 1945 r. oddział walczył z okupantem niemieckim w rejonie Hali Łabowskiej. Maria Zubek aktywnie udzielała się w związkach kombatanckich, pełniła też funkcję przewodniczącej Towarzystwa Miłośników Piwnicznej. Dzięki niej ukazały się wojenne wspomnienia jej męża pt. „Ze wspomnień kuriera”. 30 października 2008 r. została Honorowym Obywatelką Miasta Piwniczna-Zdrój.



**OPRAC. AGNIESZKA MAŁECKA**

ZDJĘCIA: ARCH. AWF KRAKÓW, DT. TWÓRCÓW GALERIA POD KASZTANEM, TEATR ROBOTNICZY, UM NOWY SĄCZ, PARAFIA GÓLKOWICE, DTS, MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU, UG LASKOWA, ZESPÓŁ REGIONALNY NAWOJOWIACI, WSB-NLU, JERZY LEŚNIAK, UG GRÓDEK N. DUNAJCEM, PITK, STAROSADECKIE.INFO, UG ŁĄCKO, IPA NOWY SĄCZ, I LO W NOWYM SĄCZU, SP W BYSTREJ, BARTOSZ BODZIONY, BARBARA PALUCHOWA



# Może jakaś mądrość z tych doświadczeń wyciągniemy

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

**R**ozmowa z WOJCIECHEM BONOWICZEM – poetą, publicystą, dziennikarzem, opiekunem merytorycznym Dni Tischnerowskich

– Choć książka ks. Józefa Tischnera „Nadzieja mimo wszystko” składa się z niepublikowanych tekstów sprzed lat, to jesienią 2020 r. wydaje się ona pod pewnym względem wyjątkowo aktualna.

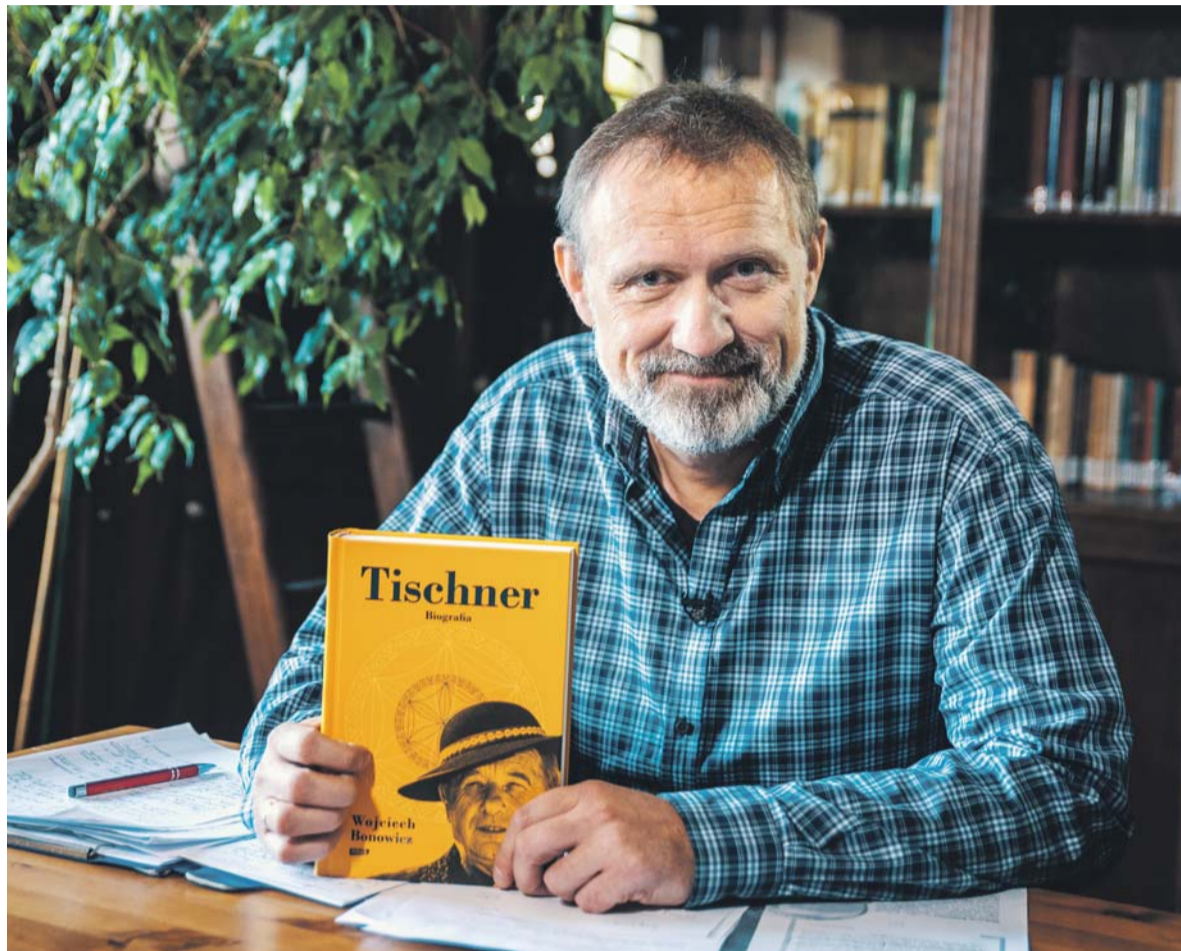
– Tak, dotyka bardzo wielu spraw, o których dziś pisze się, dyskutuje, a nawet krzyczy. Może dlatego, że składające się na nią teksty powstawały w czasie, gdy pewne napięcia, które dziś wybuchły z taką siłą, dopiero się ujawniały. Na przykład już w 1990 roku Tischner ostrzegał, że pod szyldem religii, chrześcijaństwa, katolicyzmu przekazuje się w kościołkach całkiem inne treści. Miał na myśli przede wszystkim mieszanie przekazu religijnego z politycznym. Ten proces dopiero się zaczynał. Dziś widzimy owoce tego zmieszania: młodzi ludzie wyszli na ulice i kwestionując władze świeckie, zakwestionowali też kościelne.

– Co ks. Tischner powiedziałby ludziom w czasach pandemii? Na przykład takie zdanie: „Martwiecie się, że nie możecie dzisiaj zrealizować tak wielu swoich planów, a nie zaplanowaliście, iż dostaniecie szansę, by spokojnie przemyśleć, jakie plany w waszym życiu mają sens?”

– Pandemia – jak zresztą każde poważniejsze wyzwanie – stawia nas przed zasadniczym pytaniem: o co właściwie chodzi nam w tym życiu? Co jest naszym celem? Nasze własne bezpieczeństwo? Nasz własny dobrostan? Przyjemne i beztrudne przeżycie tego czasu, który został nam ofiarowany? Nie ma nic złego w szukaniu momentów przyjemności i beztrudności. Ale nie da się żyć tylko takimi momentami. Kiedy przychodzi kryzys, beztrudność wprowadzają chaos, a sytuację ratują ci, którzy są odpowiedzialni. I ci, którzy są bezinteresowni, którym nie chodzi o nic innego – ani o posiadaną władzę, ani o własny majątek, ani o jakikolwiek inny osobisty interes – lecz jedynie o to, żeby sprostać pojawiającemu się wyzwaniu.

– Ludzie biegają za różnymi nadziejami, ale dziś najgłośniejsza wydaje się nadzieja, że niebawem znowu będziemy jak dawniej, że wrócimy do normalności. Świat jest nadal przekonany, że tak jak było choćby jeszcze rok temu, to była właśnie normalność.

– Nie mam w tym nic dziwnego. Ponieważ obecne życie jest przepełnione lękiem, ograniczeniami, a czasem dramatami, ludzie tęsknią za tym, które prowadzili wcześniej. Dostrzegają przede



FOT. WYD. ZNAK

wszystkim pozytywy tamtego, nie widzą natomiast przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Na co dzień myślimy dość „płasko”: biegamy – jak to opisywał Tischner – od jednego straganu do drugiego, szukając najkorzystniejszej oferty czy najmilej brzmiących obietnic. Nie zastanawiamy się nad tym, czy te oferty i obietnice z czasem nie okażą się dla nas zbyt kosztowne, czy nie doprowadzą naszego świata do katastrofy. Dopiero kiedy katastrofa przychodzi, bijemy na alarm. Dobrze by było być mądrymi zawczasu. Wielu zresztą o tym pisze i mówi – może więc jakaś mądrość z tych doświadczeń wyciągniemy.

– W zapowiedzi książki i Nadzwyczajnych Dni Tischnerowskich czytamy m.in. takie zdanie: „Co zrobić, żeby ludzie, w imię rozbieżnych nadziei, nie toczyli ze sobą wojen na słowa, a z czasem – na pięści?”. A może nic się już nie da zrobić, bo z każdym dniem pogłębia się wrażenie, że wszyscy ze wszystkimi toczą wojny na słowa w imię całkowicie rozbieżnych nadziei.

– Różnice w społeczeństwie będą zawsze. Chodzi tylko o to, żeby były one wyrażane w taki sposób, który nie niszczy jakiegokolwiek podstawowej jedności. Tischnera – powtórzę: już trzydzieści lat temu! – bardzo martwił taki sposób uprawiania polityki, w którym dominuje atak na dobre imię przeciwnika, na jego godność. Dziś jest tego bardzo dużo: w mediach, w parlamencie, wszędzie. Zarzuca się demonstrującym

na ulicach, że używają słów nieparlamentarnych, ale prawdę mówiąc w polskim parlamencie już dawno przekroczono wszystkie granice. Nieprzypadkowo włączyłem do książki kilka tekstów poświęconych wadze słowa. Słowo ma ogromną siłę, zarówno niszczącą, jak i budującą. Kiedy słowo „upada”, cała rzeczywistość chyli się razem z nim.

– Nadzwyczajne Dni Tischnerowskie odbędą się – nadzwyczajnie – on-line. Czy to, co jest wymuszoną zmianą formuły, może pomóc dotrzeć do szerszego grona obiorców, czy jest raczej protezą Dni Tischnerowskich?

– Trzeba było zrobić te Dni. Miałem mnóstwo sygnałów, że

ludzie na nie czekają. Ich hasłem przewodnim będą słowa: „Nadzieja raz jeszcze”. Dni rozpoczęliśmy rozmową z Anną Dymną – o nadziei właśnie. Ania to taka osoba, o której zawsze jak myślę, to muszę się uśmiechnąć. O Tischnerze ktoś powiedział, że był „chodzącą nadzieją”. A ja tak myślę o Ani, a także o wielu innych wspaniałych osobach, w tym również mało znanych, niemal anonimowych. Często widzę, jak ludzie nadstawiają ucha, kiedy tylko ktoś zaczyna o nadziei mówić. Szukają wiarygodnych świadków nadziei. Może dzięki spotkaniom on-line trafimy z nadzieją do kogoś, do kogo inną drogą byśmy nie dotarli?

**Tischner ostrzegał, że pod szyldem religii, chrześcijaństwa, katolicyzmu przekazuje się w kościołkach całkiem inne treści. Miał na myśli przede wszystkim mieszanie przekazu religijnego z politycznym. Ten proces dopiero się zaczynał. Dziś widzimy owoce tego zmieszania: młodzi ludzie wyszli na ulice i kwestionując władze świeckie, zakwestionowali też kościelne**

– Może Pan sobie wyobrazić ks. Tischnera aktywnego na Facebooku?

– Szczerze mówiąc, nie bardzo. To był jednak człowiek namysłu, refleksji, a nie szybkiej, emocjonalnej reakcji – a takie na Facebooku dominują. Ale kto wie? Tischner nie bał się żadnego medium, odnalazł się i w radiu, i w telewizji, był bohaterem filmów dokumentalnych i dobrze sobie radził w programach na żywo. Może więc poradziłby sobie np. jako autor bloga? Na pewno dzięki jego obecności poziom publicznej rozmowy wyraźnie by się podniósł. Bo tam, gdzie wszystko skłania nas, żeby myśleć „płasko”, potrzebni są tacy, którzy uczą myśleć latać wysoko.

## Pierwsza pełna biografia księdza Józefa Tischnera

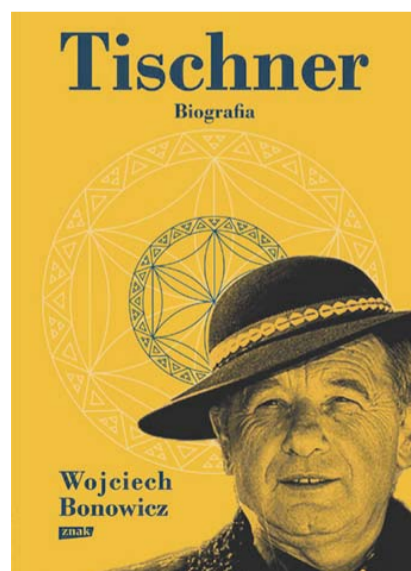
„Ktoś mi kiedyś powiedział, że jak Tischner wchodził do pokoju, to jakby się drzwi otwierały w człowieku. Drzwi się otwierały – i żyć się chciało. Każdy z nas nosi w sobie pragnienie, żeby przyjdzie taki ktoś, kto mu powie: «Słuchaj, cała ta twoja szamotanina ma sens». Każdy chce to usłyszeć – czy to będzie poeta, czy gość, który ma budę z warzywami, polityk, który już nie wie, za czym głosuje, czy zdesperowana matka niepełnosprawnego dziecka...”

WOJCIECH BONOWICZ

Jest to nie tylko oparta na faktach, rzetelna relacja o życiu i kształtowaniu się wybitnego filozofa, ale przede wszystkim pasjonujący reportaż biograficzny, którego autor dociera do najbardziej zaskakujących miejsc, do najmniej spodziewanych świadków, by dzięki nim pełniej zrozumieć swojego bohatera.

Tischner biografia napisana przez Wojciecha Bonowicza to książka, która jest okazją do spotkania z człowiekiem, który przywraca ludziom nadzieję.

WOJCIECH BONOWICZ, „TISCHNER. BIOGRAFIA”, WYD. ZNAK



# BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

DZIENNIK  
PISANY NOCĄ

## Zmarli mają święto

OBYCZAJE. Jak donosiły uprzejmie w ostatnich tygodniach niektóre media dobrze poinformowane, zbliża się Święto Zmarłych. Brawo, wszak wolne media zawsze stały na straży prawdy! A byli tacy, co już martwili się, że Święto Zmarłych bezpowrotnie zniknęło z polskiego kalendarza wraz z odejściem do muzeum ostatniego powiatowego sekretarza zjednoczonej partii. A tu niespodzianka – reaktywacja Święta Zmarłych. Po co się zatem rząd głowił – wpuszczać czy nie wpuszczać ludzi tłumnie na cmentarze 1 listopada? Skoro zmarli mają tego dnia święto i dzień wolny, to cmentarze powinny pozostać zamknięte. Aż do najbliższego dnia roboczego.

## Przyłączyć Sącz do Polski!

GEOGRAFIA. Gdzie leży Nowy Sącz? Wielu uważa, że w samym centrum, jak to przystało na pępek świata. Tymczasem geografowie i historycy mają poważne wątpliwości, czy Sądecczyzna jeszcze leży w Polsce. Wątpliwości pojawiły się mniej więcej w połowie października, kiedy wszystkie media zgodnym chórem poinformowały:

„ (...) o godzinie 10 w całej Polsce rozpoczął się protest rolników z OPZZ i AGRO-unii, którzy sprzeciwiają się przygotowanej przez PiS „piątce dla zwierząt”. Według zapowiedzi zablokowanych ma zostać 100 dróg w kraju (...)”

Zamurowało nas. Jak to w całej Polsce protestowano? Przecież w Nowym Sączu i okolicy nie pojawił się ani jeden protestujący? Coś zatem jest z nami nie tak – albo Sądecczyzna nie należy już do Polski albo nie ma już tutaj ani jednego rolnika. Zostali tylko posiadacze ziemscy.

## Gips jak beton

CHIRURGIA. Jak relacjonuje nam zatro-skana matka nastoletniej sądeczanki, córce po 7 tygodniach dźwignania na ręce gipsu, przychodnia chirurgiczna w ramach teleporady zaleciła, by Julka udała się na konsultacje do... lekarza rodzinnego. Po co? Tego teleprzychodnia chirurgiczna nie była już w stanie wyjaśnić. Jak się tylko może „Brukowiec” domyślać, sądecka poradnia bierze udział w jakimś współzawodnictwie pracy. Z grubszą chodzi o to, kto więcej zagipsuje, to zdobędzie talon na małego fiata. Socjalistyczne

dziedzictwo zobowiązuje. Ulokowanie przychodni w dawnym Komitecie Zjednoczonej Partii sprawia, że nawet zwykły gips trudniej skruszyć niż beton twardogłowych.

## Jedno jabłko zamiast

Z LISTÓW DO REDAKCJI. I jeszcze o zdrowiu. Pisze do nas zaniepokojona Czytelniczka Irena L. (nazwisko do wiadomości „Brukowca”):

„Droga Redakcjo. Codziennie słyszę, że epidemię koronawirusa ludzkość opanuje w momencie wynalezienia szczepionki. Bardzo się cieszę, to dobra informacja, wlewająca nadzieję w moje rozdarte niepewnością serce. Na razie jednak próbuję kupić szczepionkę na gripę, ale nie ma jej w żadnej sądeckiej aptece i nie wiem, kiedy może być. Chciałam więc zapytać Redakcję, co mam o tym myśleć. Skoro szczepionki na gripę nie można kupić 75 lat po jej wynalezieniu, to jak będzie z szczepionką na koronawirusa, której jeszcze nie wynaleziono?”

Szanowna Pani Ireno, dział medyczny „Brukowca” sugeruje, żeby w pierwszej kolejności zaszczepić się na brak wszelkich szczepionek. Ewentualnie zjadać wieczorem jedno duże jabłko. Ze skórką oczywiście, uprzednio umywszy letnią wodą.

## Jajcarz i czynność służb

KABARET. Dotychczas wydawało się nam, że to my jesteśmy niezli jajcarze. Błądziliśmy jak pies we mgle. Otóż pewien luzak z Rytra zgłosił policji, iż jego kumpel się pochlastał. Patrol sprawdził, ale zamiast samobójcy zastał tylko zgłaszającego pocięcie gospodarza. Został go w zaskakująco dobrym nastroju, słuchającego głośno muzyki w towarzystwie 6 gramów marihuany i 8 krzewów konopi. Dlatego więc wezwał policję? Bo „niezły z niego jajcarz” – miało paść wyjaśnienie. Jak to ładnie ujęto w policyjnym komunikacie jajcarzowi z Rytra grozi teraz kara m.in. za „wywołanie niepotrzebnej czynności służb”. Zdaniem „Brukowca” czynność służb wywołana została potrzebnie. Przecież musimy mieć o czym pisać.

REKLAMA

# FORD SAMOCHODY DOSTAWCZE

DOSTĘPNE OD RĘKI  
W LEASINGU 101%\*

Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 [www.wikar.pl](http://www.wikar.pl)

\*Propozycja skierowana jest do przedsiębiorców. Nie jest ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego i może ulec zmianie m.in. z uwagi na kondycję ekonomiczną Korzystającego, wysokość wkładu własnego, wybraną liczbę optat lub warunki dostawy samochodu. Propozycja obowiązuje dla umów leasingu zawartych w ramach programu Ford Leasing prowadzonego wspólnie z Santander Leasing S.A. Zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> modeli prezentowanych na zdjęciu dostępne na [ford.pl](http://ford.pl).

# BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

## NOĆNIK

codzienny

### Postaw kasę na Sandecję

**SPORT.** Naukowcom na całym świecie ciągle nie udaje się stworzyć szczepionki na koronawirusa, ale sztabowi szkoleniowemu Sandecji udało się opracować skuteczną strategię, jak nie przegrywać kolejnych meczów ligowych. Po 8 porażkach i jednym remisie, odwołano – z przyczyn powszechnie wiadomych – kolejny mecz. Odwołanie meczu daje stuprocentową gwarancję, że Sandecja go nie przegra. Gdyby bukmacherzy przyjmowali zakłady na odwołane mecze, warto byłoby postawić każde pieniądze na Sandecję, że odwołanego meczu nie przegra. Kibice bianconerich znad Kamienicy odetchnęli z ulgą. Wreszcie koniec pasma porażek.

### Jak stoi elastyczna skarpetka

**BIZNES.** Sporym echem na światowych giełdach odbiła się jakaś czas temu informacja jednego z dobrze poinformowanych biznesowo portali o otwarciu nowego targowiska

w Korzennej. W brawurowym newsie autor ujawnił, że na jarmark do Korzennej przyjeżdżają klienci nawet z Tarnowa! Oczywiście zwabieni bogactwem oferowanego tam asortymentu. O rety! Rynki walutowe zareagowały na tę informację nagłym skokiem notowań japońskiego juana i meksykańskiej pesety. Dalszych wieści z Korzennej niespokojnie wyczekiwał też londyński Camden Markt. Nieoczekiwanie zaraz po tym wzrosły również w Ameryce Południowej ceny elastycznych skarpet, kur niosek, filcowych bamboszy, śliwek węgierek odmiany argentyńskiej i nici krawieckich we wszystkich kolorach. Z wypiekami na twarzy czekamy na kolejne gospodarcze doniesienia z regionu. Ekonomiści są zgodni w komentarzach: jeśli puls biznesu bije na jarmarku w Korzennej, to gospodarka jest już trupem.

### Twardzielka zaparkowała za 29 mln

**FINANSE.** Jeszcze się rok nie skończył, a „Brukowiec” już się nie może doczekać, żeby ogłosić Agatę Horowską Rupprich

Człowiekiem Roku 2020! Ta da da dam! Sądecka listonoszka jest twardzielką nad twardzielkami. Nie dostała zawału, nie popadła w depresję, nie miała objawów ataku histerii ani paniki. Zuch kobieta! Każdy inny na jej miejscu mógłby postradać zmysły, znajdując w kopercie pismo z Urzędu Skarbowego wzywające do uregulowania mandatu parkingowego wraz z odsetkami w kwocie 29 mln 42 tys. 19 zł.

Na szczęście dla zdrowia psychicznego Agaty Horowskiej Rupprich okazało się,

że to tylko w jakimś urzędzie ktoś popełnił czeski błąd. W miejsce należności wpisała się – sama oczywiście – wielocyfrowa data na łączną kwotę 29 baniek. Sympatycznej listonoszce spadł kamień z serca, bo jak ktoś zdążył policzyć, żeby spłacić zadłużenie za godzinę parkingu musiałaby oddawać urzędowi całą swoją miesięczną pensję przez 8 tysięcy lat. No a przecież w tym czasie trzeba jeszcze coś jeść.

(MICZ)



FOT. IWONA KAMIENSKA

REKLAMA

Klikaj pełnymi garściami. Czytaj, słuchaj, oglądaj.

**dts24.pl**

**TWÓJ PORTAL TERAZ  
W NOWEJ ODSŁONIE.**



# Zapisał białe plamy w historii regionu

**R**ozmowa z LESZKIEM MIGRAŁĄ – z sądeckim historykiem, w ubiegłym tygodniu wyróżnionym Tarczą Herbową „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza”

**– Jest Pan jednym z najbardziej rozpoznawalnych sądeckich historyków, autorem wielu prac historycznych o naszym regionie. Historia od zawsze Pana interesowała?**

– W istocie, odkąd pamiętam, od zawsze. Nawet już w szkole podstawowej miałem dość skryzalizowane zainteresowania. To była przemyślana droga. W szkołach pracowałem tylko czasowo, bardziej dorywczo. Uczyłem między innymi w Katolickiej Szkole Podstawowej, a wcześniej przez pięć lat w Liceum Katolickim wtedy, kiedy ono się tworzyło, czyli na początku lat 90.

**– Ma Pan jakiś ulubiony okres w historii? Co Pana najbardziej intryguje, ciekawi?**

– Czytałem kiedyś wywiad z profesorem Januszem Tazbirem i zadano mu podobne pytanie. On powiedział wówczas, że interesuje go wszystko (śmiech). Film historyczny, książka, powieść. Chyba i ja podobnie do tego podchodzę. Ciekawi mnie prawie wszystko, staram się być na bieżąco. W moich pracach zawsze staram się bazować na najlepszych autorach, to jest takich, których działalność wnosi coś konkretnego do badań. Natomiast co do okresu w historii, to jeśli już muszę coś wskazać, to powiedziałbym, że wiek XIX a także okres międzywojenny, z którego miałem seminarium na studiach.

**– A jakiemu tematowi poświęcił Pan swoją pracę magisterską?**

– Wojnie polsko-bolszewickiej. Gdy studiowałem, to był temat dość niemodny. Zdecydowałem się na niego po konsultacjach z profesorem Józefem Buszką, który prowadził seminarium magisterskie. Pisałem w okresie PRL, więc wszystko było pod jakąś tam kontrolą. Ciężko było na ten temat pisać, obowiązywała metodologia marksistowska, a źródła były mocno ograniczone. Profesor Buszko zasugerował, by temat ująć w świetle prasy i tak udało mi się go zrealizować.

**– Nie myślał Pan o doktoracie?**

– Wielu mnie namawiało a nawet przymuszało do zrobienia doktoratu ale z racji, że nie był mi on do niczego potrzebny, nie zdecydowałem się.

**– Kiedy zaczął Pan badać dzieje naszego regionu, którego historii poświęcił wiele publikacji?**

– Chyba zaraz po studiach, albo jeszcze podczas studiów... Zwróciłem uwagę, że historia regionalna staje się coraz ważniejsza i cieszy się coraz większą popularnością, że jest wiele osób spragnionych takiej wiedzy. Myślę, że jakąś inspiracją w tym względzie były dla mnie prace profesora Henryka Barycza, badania regionalne w odniesieniu do Starego Sącza, a później profesora Feliksa Kiryka, pod którego redakcją wyszło kilkadziesiąt monografii miast i miasteczek Małopolski. Widać było, że historia regionalna rozwija się dość dynamicznie i że jest głód informacji. Myślę, że te mniejsze społeczności pragnęły dowiedzieć się czegoś same o sobie... Dla mnie to



Leszek Migrała

było jakby naturalne. Poza tym, jak się jest w Nowym Sączu, a nie w Krakowie czy Warszawie, to trzeba korzystać ze źródeł, które są dostępne.

**– Na początku lat 90. XX wieku został Pan redaktorem naczelnym pisma „Almanach Sądecki”.**

– To wszystko zaczęło się najpierw w stowarzyszeniu PAX, a potem w Katolickim Stowarzyszeniu Civitas Christiana. Myśleliśmy o tym, żeby podjąć działalność studyjno-badawczą, i oczywiście popularyzacyjną, jeśli chodzi o historię Nowego Sącza i Sądeckizny. Otworzyły się wówczas możliwości, zniknęła cenzura i nie było tych wcześniejszych ograniczeń, które uniemożliwiały publikowanie. Doszliśmy do wniosku, że trzeba stworzyć zespół redakcyjny przy stowarzyszeniu i próbować zapisywać białe plamy w historii naszego regionu. Trwało to dość długo, 25 lat. Pierwszy numer wyszedł 5 października 1992 roku. To były dla nas duże emocje i duże przeżycie. Właśnie w roku 1992 wypadł jubileusz 700-lecia miasta Nowego Sącza. Był wówczas duży entuzjazm

i bardzo dobry klimat do tego, ażeby takie inicjatywy wydawnicze podejmować.

**– A potem był „Rocznik Sądecki”.**

– Do „Rocznika” trafiłem w styczniu 2002 roku. Wtedy sekretarzem redakcji był pan Mieczysław Smoleń. Pracowaliśmy razem nad kilkoma tomami. Po jego śmierci, od 2008 roku, objąłem funkcję sekretarza redakcji. Myślę, że to były dobre lata dla „Rocznika Sądeckiego”, do roku 2018.

**– Lada moment na półki księgarń trafi najnowsza Pana książka, „Historia Starego Sącza w zarysie”.**

– W istocie. To publikacja wydana przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, przy udziale Miasta i Gminy Stary Sącz. Historię Starego Sącza opisał już w 1979 roku profesor Henryk Barycz, a w 1995 roku profesor Feliks Kiryk. Od tamtej pory ukazało się wiele ciekawych materiałów, wartych zebrania w całość i opublikowania w postaci monografii. W pełni przekonałem się o tym, wertując archiwum. Uznałem, że popularnonaukowa forma książki, przystępna dla



Nowa publikacja „Historia Starego Sącza w zarysie”

odbiorecy, może być atrakcyjna. Stary Sącz na to zasługuje, bo to wspaniałe miasto. Dotychczasowe starsządeckie monografie kończyły się w zasadzie na roku 1980. Tymczasem „Historię Starego Sącza w zarysie” doprowadziłem do roku 2020, do kadencji obecnego burmistrza. Sądzę, że to dość istotne, że te ostatnie czterdzieści lat przedstawiłem bez żadnego wzorca, bo go przecież nie miałem. Sam ukształtowałem opowieść o tym czasie. Stary Sącz jest miejscem turystycznym, pielgrzymkowym, więc myślę, że książka będzie miłą pamiątką, dla tych, którzy miasto odwiedzają.

ROZMAWIAŁA (AM)

REKLAMA



**TRADYCJA**  
FABRYKA OKIEN

**PROMOCJA**  
tylko teraz bez dopłaty!

Innowacyjna technologia zgrzewania V-STAR tylko w Tradycji!

**OKNA I DRZWI**

Firmowy Salon Sprzedaży  
ul. Elektrodonowa 47, Nowy Sącz  
tel. (+48) 18 440 00 14 www.tradycja.biz

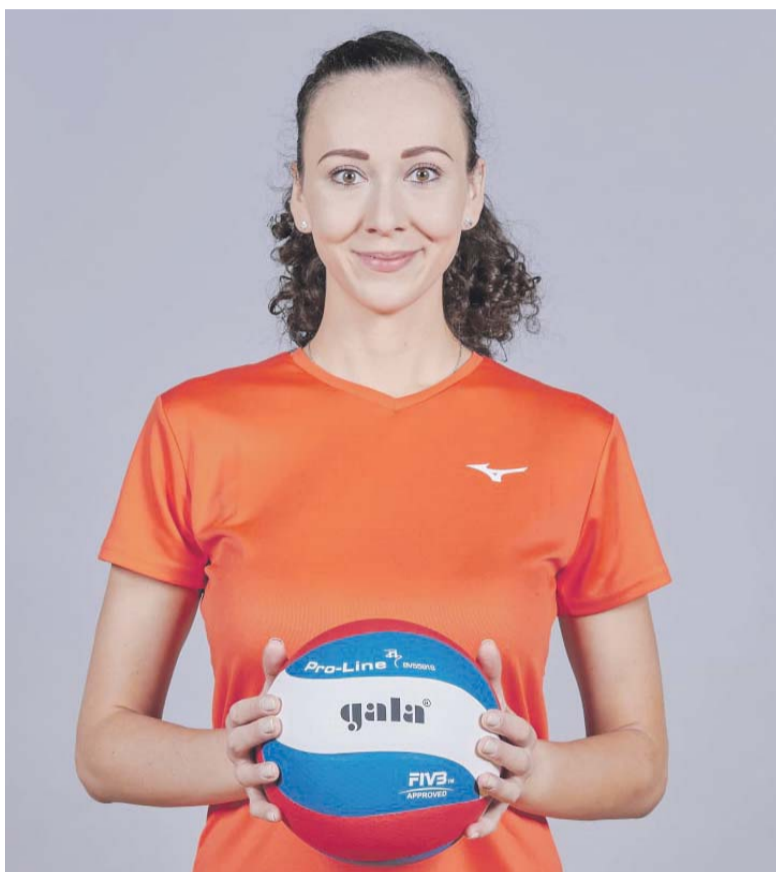




Pandemia przybiera na sile nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach europejskich. Czechy były pierwszym krajem, który już 14 października wprowadził ograniczenia, m.in. zawieszając działalność barów i restauracji, zamykając szkoły i przechodząc na zdalne nauczanie. Szwecja z kolei obrała inną drogę i ograniczenia są tam najmniej dotkliwe. Jak obecnie wygląda życie w tych krajach? Przeczytajcie.

## Stan wyjątkowy w Czechach

»→ Rozmawia Dariusz Grzyb



FOT. ARCH. A. WAŃCZYK

Aleksandra Wańczyk

**Rozmowa z ALEKSANDRĄ WAŃCZYK, pochodzącą z Nowego Sącza siatkarką. W pierwszym sezonie reprezentowała barwy TJ Ostrava, leżącej nieopodal polskiej granicy. Obecnie jest zawodniczką Sokola Sternberk, miejscowości sąsiadującej z Olomuncem.**

**- Z uwagi na długą pauzę przyjechałaś do Polski. W rodzinnych stronach masz wszystko co może służyć spokojnemu treningowi: cisza, spokój, las...**

- Mieszkam zaraz obok Nowego Sącza, więc warunki zarówno do odpoczynku jak i do treningu mam wyśmienite. Na czas przerwy dostałyśmy szczegółowe instrukcje jak mamy indywidualnie ćwiczyć, żeby jak najlepiej wykorzystać ten czas i nie stracić formy, którą wypracowałyśmy od początku sezonu przygotowawczego. W Czechach zamknięte jest wszystko, hale sportowe, siłownie. Z tego

co wiem, to część zespołów zaczęła powoli ćwiczyć po prostu na ulicy. My trenujemy online wspólnie, każda w swoim domu lub według planu i nagrań naszej trenerki od przygotowania fizycznego. Ten sezon będzie bardzo ciężki. Tak naprawdę liga ruszyła dopiero miesiąc temu, a część zespołów już nie mogło rozegrać kilku meczów z powodu kwarantanny. W momencie wykrycia choćby jednego zakażenia koronawirusem, cała drużyna zostaje skierowana na obowiązkową kwarantannę. Moją drużynę niestety ona również nie ominęła. Tydzień przed rozpoczęciem ligi okazało się, że większość drużyny została zarażona i na nasz pierwszy mecz musiałyśmy trochę poczekać. Najważniejsze, że chorobę przeszliśmy dość łagodnie, bo w tym momencie to zdrowie jest najważniejsze. Nasz pierwszy mecz ligowy powinniśmy zagrać

z drużyną z Brna. Według ustaleń ligi, po zakończeniu kwarantanny, mamy 30 dni na rozegranie tego meczu. Termin zaległego spotkania umówiono na 6 października, niestety dzień przed meczem okazało się, że tym razem to drużyna z Brna została skierowana na przymusową kwarantannę. Do momentu zawieszenia ligi udało nam się rozegrać tylko dwa mecze, z czego jeden przegraliśmy 0:3, a drugi wygrałyśmy 3:0.

**- W Czechach wprowadzono kilka dni temu stan wyjątkowy. Jak Czesi podszli do decyzji władz?**

- Od początku września w sklepach miały obowiązywać maseczki, niestety niewiele osób je nosiło. Od połowy września, kiedy sytuacja zaczęła być coraz bardziej groźna, wprowadzono obowiązek zakrywania ust i nosa we wszystkich pomieszczeniach zamkniętych. Uważam, że rząd czeski przestał sobie radzić z tym problemem, a sanepid stracił kontrolę nad tym, kto jest chory i kto powinien odbywać kwarantannę. Z każdym kolejnym dniem niestety sytuacja była coraz gorsza i tak trwa aż do dzisiaj.

**- Co ciekawe w marcu to Czechy były jednym z europejskich krajów, który znakomicie poradził sobie z pandemią. Teraz ilość chorych przybrała tam na falę.**

- W marcu wprowadzono obostrzenia bardzo szybko, szybciej niż w Polsce i Czesi ich przestrzegali, natomiast aktualnie myślę, że zaczęto bagatelizować ten problem i jeśli Czesi nie zmienią swojego podejścia, to sytuacja szybko się nie zmieni.

**- W Europie żartuje się, że Czesi najgorzej z obostrzeń znoszą zakaz... spożywania piwa. Złośliwa uwaga, czy prawda?**

- Olomuniec to miasto tętniące życiem. Każdego dnia na ulicach było do tej pory mnóstwo ludzi. Podczas codziennej drogi na halę mijam wiele lokali, w których jest mnóstwo osób. Więc myślę, że ta uwaga nie jest bezzasadna...

## Myślą o nas „zły kraj”

»→ Rozmawia Dariusz Grzyb



FOT. Z ARCH. V. LEUSEN

Kirsten van Leusen

**Rozmowa z KIRSTEN VAN LEUSEN reprezentantką Szwecji w piłce siatkowej. Przed rokiem ze swoją drużyną zagrała w Nowym Sączu**

**- Jak zareagowali mieszkańcy Szwecji w marcu, kiedy cała Europa podjęła drastyczne działania przeciw koronawirusowi, a Wasz minister zdrowia podjął decyzje, które zaskoczyły Europę. Nie było to za duże ryzyko?**

- Po części był to dobry ruch ze względu na to, że złapaliśmy tzw. odporność grupową na wirusa. Ale w marcu mieliśmy również obawy, ponieważ nie mieliśmy pojęcia, czym jest ten wirus. Nie wiedzieliśmy też na pewno, czy jesteśmy na niego odporni. Każdy kto zachorował, bał się. Szwecja ryzykowała wiele. Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy to był dobry ruch.

**- Przed nami druga fala epidemii, a w Szwecji dalej macie swoją politykę. Tacy odważni jesteście?**

- Zdaję sobie sprawę, że Szwecja jest postrzegana jako „zły kraj” z powodu decyzji, które podjęło u nas w sprawie wirusa. Europa spanikowała i „wylączyła” wszystko, u nas było inaczej. Nie mieliśmy

blokady jak w innych krajach. Zamiast blokować ludzi, a następnie wypuszczać ich i rozprzestrzeniać covid, trzymaliśmy się cały czas swojej strategii. Miało to i złe konsekwencje. W tamtym czasie liczby zakażonych i zgonów w Szwecji były znacznie większe niż w innych krajach. Ale teraz jest stabilne, ponieważ wiele osób już przeszło przez covid.

**- Jak wygląda dzisiaj życie w Szwecji w trakcie drugiej fali pandemii?**

- Mamy tak jak inne kraje ograniczenia, ale są one łagodniejsze. U nas np. ograniczono liczbę osób na imprezach, gdy w innych krajach zamyka się restauracje, bary, hale sportowe. Dużo uwagi przykładamy do dezynfekcji rąk, zachowujemy odległość 1,5 - 2 metrów. Nie musimy nosić masek, ale zwracamy uwagę na zachowanie dystansu. Szwecja uważa, że to wystarczy. Myślę, że to był dobry ruch, ponieważ nie ma „blokady” kraju. Ludzie nie traktują już wirusa z taką samą ostrożnością jak wcześniej. Tak, zachowujemy dystans, ale żyjemy normalnie. Zobaczymy, jak to wpłynie na nasz kraj w dłuższej perspektywie. Wszystko to tylko kwestia czekania i nadziei na najlepsze.

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO NOWEGO SALONU

WIKAR Nowy Sącz, ul. Węgierska 168  
Tel: 18 414 04 20 www.nissan.wikar.pl



# Niskoemisyjne samochody przyjazne dla środowiska dostępne w ofercie firmy WIKAR

**Rewolucja w motoryzacji dzieje się na naszych oczach. Elektryfikacja transportu staje się jedyną przyszłością przemysłu samochodowego i determinuje zmiany, które sprawią, że auta, jakie dziś znamy, wkrótce odejdą do lamusa.**

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom oraz dbając o środowisko naturalne firma dealerska WIKAR oferuje klientom możliwość wyboru zero – i niskoemisyjnych samochodów trzech marek – NISSAN, HYUNDAI I FORD.

\*\*\*

NISSAN to koncepcja ekologicznej i nowatorskiej mobilności. Łącząc wizjonerskie samochody elektryczne, usługi mobilne oraz inspirującą stylistykę, na nowo definiuje pojęcie marki japońskiej zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju. Ucieleśnieniem tej koncepcji są w pełni elektryczne, konsekwentnie ekologiczne i bezemisyjne NISSAN LEAF oraz NISSAN ARIYA.

LEAF to najpopularniejszy samochód elektryczny w Europie i Polsce. Dostępny w czterech wersjach wyposażenia wyróżnia się nowoczesnym designem i zaawansowanymi technologiami. Zasięg dochodzący do 385 km, szybkie ładowanie, baterie o pojemności 40 kWh i 62 kWh, niskie koszty eksploatacji i zerowa emisja spalin sprawiają, że elektryczny LEAF to świetny wybór dla Twojej kieszeni i naszej planety.

Nissan ARIYA dzięki zastosowaniu technologii e-4ORCE zapewnia wysokie osiągi i najwyższy komfort. Jazda tym modelem to doskonale przyspieszenie, wysoka prędkość maksymalna oraz dynamiczne prowadzenie. Innowacyjny napęd na wszystkie koła e-4ORCE wyposażony jest w dwa silniki elektryczne, które zapewniają natychmiastowy transfer mocy i pełną kontrolę jazdy na każdej nawierzchni.

\*\*\*

Hyundai jest jedynym producentem oferującym wszystkie najważniejsze rodzaje zelektryfikowanych układów napędowych w samochodach – elektryczny, hybrydowy, hybrydowy typu plug-in oraz na ogniw paliwowe.

Hyundai KONA Electric pozwala cieszyć się komfortem i wszechstronnością SUV-a oraz całkowicie elektrycznym napędem o zasięgu do 449 km. Dostępny w dwóch wariantach pojemności akumulatorów – 100 kWh i 150 kWh. Dodatkowo posiada system rekuperacji, który ładuje akumulator wykorzystując energię odzyskiwaną podczas zwalniania.

Hyundai KONA Hybrid oferuje m.in. napęd hybrydowy, gdzie silnik spalinowy oraz silnik elektryczny współpracują ze sobą, aby obniżyć zużycie paliwa oraz poziom emisji szkodliwych substancji. Hybrydowy układ napędowy oferuje niezwykle dynamiczną jazdę, a dwusprzęgłowa skrzynia biegów z możliwością ich zmiany za pomocą łopatek przy kierownicy, dodaje sportowego charakteru. Hyundai IONIQ to pierwszy na świecie samochód oferowany z trzema różnymi jednostkami napędowymi – IONIQ Hybrid, IONIQ Electric oraz IONIQ Plug-in. IONIQ jest kamieniem milowym realizowanej przez firmę strategii rozwoju obniżającej emisję spalin do zera. IONIQ Plug-in Hybrid łączy wszystkie zalety hybrydy z jazdą wolną od emisji na dystansie 50 km. Natomiast IONIQ Electric silnikiem elektrycznym o wysokiej mocy i momencie obrotowym zasilany przez wydajny zespół litowo-jonowych akumulatorów polimerowych zapewnia jazdę wolną od emisji CO2 na dystansie do 280 km.

Hyundai Tucson z napędem hybrydowym typu mild-hybrid jest jednym z ciekawszych modeli w swoim segmencie. Posiada wysokoprężny czterocylindrowy silnik wyposażony w 48 V układ mild-hybrid - akumulator o pojemności 0,44 kWh i silnik-generator o mocy 12 kW. Dzięki rozbudowie gamy modelu Tucson o zelektryfikowane wersje z 48-V układem typu mild-hybrid model staje się jeszcze bardziej atrakcyjny - szczególnie dla osób chcących przyczynić się do ograniczenia emisji nie tracąc właściwości modelu typu SUV.



\*\*\*

Ford również traktuje elektromobilność bardzo poważnie. Począwszy od nowej generacji Kugi, każdy nowy model Forda będzie dostępny w wersjach miękkiej hybrydy, hybrydy samoladującej się, hybrydy typu plug-in i także w pełni elektrycznych.

Innowacyjny Ford Puma z miękką hybrydą pod maską, największą przestrzenią bagażową w klasie i zaletami crossovera. Dynamiczne osiągi oraz obniżone zapotrzebowanie na paliwo to zasługa 48 woltowego hybrydowego układu napędowego EcoBoost, w którym elektryczny moment napędowy dyskretnie wspiera osiągi trzycylindrowej, benzynowej jednostki spalinowej 1.0 EcoBoost o niskim współczynniku tarcia wewnętrznego, generując moc maksymalną 155 KM.

Ford Fiesta także doczekał się drobnego liftingu. Największe zmiany zaszły pod maską. Dotychczas podstawową jednostką napędową Fiesty był wolnosący silnik 1.1 o mocy 85 KM, obecnie jego rolę pełni 95-konny motor 1.0 EcoBoost. W zmodernizowanym modelu debiutuje także nowa, 7-biegowa przekładnia dwusprzęgłowa, łączona z silnikiem 1.0 EcoBoost o mocy 125 KM. Do wyboru mamy trzy silniki benzynowe – 125 KM, 155 KM.

Ford wprowadził także układ napędowy EcoBoost Hybrid dla Focusa - 48-woltowa miękka hybryda oraz system dezaktywacji cylindra poprawiają oszczędność paliwa oraz osiągi. Hybrydowy układ napędowy 1,0-litra EcoBoost Hybrid o mocy 155 KM zapewnia ponad dwukrotnie większą sprawność niż 2,0-litrowy silnik benzynowy o mocy 145 KM. W modelu Focus EcoBoost Hybrid, dostępnym również w wersji o mocy 125 KM, standardowy alternator z silnika EcoBoost o pojemności 1,0-litra został zastąpiony zintegrowanym generatorem (BISG), napędzanym paskiem, który umożliwia magazynowanie energii odzyskiwanej podczas wytracania prędkości, a następnie układ wykorzystuje ją do ładowania zestawu chłodzonych powietrzem akumulatorów litowo-jonowych o napięciu znamionowym 48 V.

Nowy Ford Explorer to najbardziej wyrafinowany i wszechstronny SUV Forda. Hybrydowy układ napędowy Plug-in współpracuje z 3-litrowym silnikiem EcoBoost V6 z turbodoładowaniem, zapewniając 450 KM mocy i wyjątkową wydajność. Silnik jest wyposażony w 10-biegową automatyczną skrzynię biegów, która zapewnia satysfakcjonującą dynamikę jazdy.

Ford Transit Custom od zawsze słynął z wytrzymałości, niezawodności i funkcjonalności. Teraz dostarcza jeszcze więcej zaawansowanych technologii i oferuje zaawansowane napędy hybrydowe. Ford Transit Custom jest dostępny z napędem EcoBlue Hybrid – technologia Mild Hybrid, która pomaga zmniejszyć zużycie paliwa i emisję spalin. Ford Transit Custom Plug-in Hybrid (PHEV) wykorzystuje dwa oddzielne źródła napędu. Silnik elektryczny zasilany baterią zdolny do samodzielnego napędzania auta, a także jednostka benzynowa Ford EcoBoost o pojemności 1,0 litra, ładuje baterię i znacząco zwiększa zasięg pojazdu. Nowy Ford Transit Custom oferuje paletę 2,0-litrowych silników wysokoprężnych Ford EcoBlue o mocy do 185 KM.

W przyszłym roku FORD naprawdę nas zaskoczy. Nowy Sportowy Elektryczny Crossover Mustang Match E wjeżdża do Europy. Zaawansowany, elektryczny dwusilnikowy napęd na wszystkie koła zapewnia nowe możliwości. Silnik elektryczny na przedniej i tylnej osi zwiększa wydajność i pomaga sprostać najtrudniejszym warunkom jazdy. Od 0- 100 KM/H w mniej niż 5 sekund, z zasięgiem do 600 km – mocny Mustang w elektrycznej odsłonie, o momencie obrotowym do 830 Nm zdecydowanie zasługuje na logo z pędzącym rumakiem.

**Zapraszamy wszystkich Państwa, którym bliska jest troska o naszą planetę do salonów firmy WIKAR!**  
**Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, 18 414 04 14**  
**Nowy Targ, Podtatrzanska 3, 18 264 93 00**  
**Kraków, ul. Zakopiańska 58, 12 294 94 94**  
**wikar.pl, wikar.hyundai.pl, nissan.wikar.pl**



# Kirkut niemy świadek historii



Jerzy Widel  
Z kapelusza

Kiedy piszę ten tekst, nie wiem jeszcze, jakie będą restrykcje dotyczące odwiedzin grobów na sądeckich cmentarzach. Wszak 1 listopada to dla katolików święto Wszystkich Świętych, zaś 2 listopada to Dzień Zaduszny – Zaduszki, kiedy wspominamy zmarłych. W Nowym Sączu jest kilka cmentarzy chrześcijańskich, wśród nich także stary cmentarz ewangelicki. Jest również cmentarz żydowski, na którym ostatni pochówek miał miejsce w 1996 r.

Przychodzi mi w tych dniach na myśl postać Jakuba Müllera zmarłego 10 lat temu w Malmö w Szwecji. Został pochowany

jako pobożny chasyd na cmentarzu w Netanji w Izraelu. Jakub Müller był przewodniczącym gminy żydowskiej w Sączu od 1945 r. do 1969 r., kiedy to z rodziną wyjechał do Szwecji. Od 1990 r. przyjeżdżał do rodzinnego miasta i opiekował się cmentarzem żydowskim i małą bóżniczką przy ul. Jagiellońskiej. Był znakomitym przewodnikiem po zabytkach żydowskich, oprowadzał też liczne grupy chasydów i Polaków po cmentarzu żydowskim przy ul. Rybackiej. Dbał o to miejsce pochówku, a jego ostatnim dziełem życia była budowa na cmentarzu łaźni rytualnej – mykwy. Müller nie lubił nazywania tego cmentarza kirkutem. Dla niego był to po prostu cmentarz z grobowcem – ohelem słynnego cadyka Chaima Halberstama i wieloma innymi, a także miejsce kaźni współziomków i Polaków podczas okupacji hitlerowskiej.

## W Nowym Sączu jest kilka cmentarzy chrześcijańskich, wśród nich także stary cmentarz ewangelicki. Jest również cmentarz żydowski, na którym ostatni pochówek miał miejsce w 1996 r.

A więc pozostaniemy przy nazwie kirkut, jak powszechnie się zwie to miejsce w naszym społeczeństwie. Dla Żydów zaś to jest dom grobów, dom życia lub dom wieczności. Zgodnie z tradycją jest miejscem nienaruszalnym, a zarazem nieczystym (dla kapłanów). Wedle przepisów talmudycznych, powinien znajdować się minimum 25 metrów od zabudowań. W praktyce w polskich warunkach sytuowano go poza murami miejskimi. Tak jest w przypadku cmentarza przy Rybackiej założonego w drugiej połowie XIX w.

Zdaniem Jakuba Müllera, jak wspominałem pobożnego Żyda, w tym miejscu nawet trawy nie wolno było kosić, zbierać drewna, spożywać posiłków, napojów. Po opuszczeniu cmentarza, jako miejsca wieczystego, należało dokonać ablucji, czyli rytualnego oczyszczenia wodą, stąd ta jego decyzja o budowie mykwy. W tym budynku również musiał się zatrzymywać kapłan (kohen), który mógł wchodzić na cmentarz tylko w wyjątkowych przypadkach.

Zgodnie z obyczajem, Żydzi odwiedzając groby krewnych w miesiącu elul (przypada na sierpień/wrzesień), a rodziców także w rocznicę ich śmierci, kładą na grobach małe kamyki. W miejscu pochówku męczenników za wiarę lub sławnych cadyków, jak w przypadku sądeckich Chaima Halberstama i Uszera Zalke, pobożni chasydzi składają kwitłech – kartkę z prośbą oraz własnym imieniem i imieniem matki. Tradycyjnym typem nagrobku jest macewa umieszczona przy głowie zmarłego i skierowana na wschód, w stronę Jerozolimy.

Warto o tym pamiętać w tych symbolicznych dniach, bo przecież społeczność żydowska zamieszkiwała na Sądecczyźnie przez setki lat i wniosła w historię tego regionu niebagatelny wkład, o czym świadczy dobitnie sądecki cmentarz żydowski znany też przez wielu kirkutem. Jest to też przypomnienie Jakuba Müllera, który za życia pragnął być tu pochowany. Stało się inaczej... Niejako wbrew jego woli.

# dts<sup>24</sup>

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE  
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,  
ul. Żywiecka 25.  
ISSN 2082-209X.  
[www.wydawnictwodobre.pl](http://www.wydawnictwodobre.pl)

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,  
[www.dts24.pl](http://www.dts24.pl),  
tel. 18 544 64 41,  
[redakcja@dts24.pl](mailto:redakcja@dts24.pl)

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:  
Wojciech Molendowicz,  
[w.molendowicz@dts24.pl](mailto:w.molendowicz@dts24.pl)

Z-ca redaktora naczelnego  
ds. tygodnika DTS:  
Jolanta Bugajska,  
[j.bugajska@dts24.pl](mailto:j.bugajska@dts24.pl)

#### Redaguje Zespół:

Jerzy Cebula,  
Monika Chrobak,  
Katarzyna Gajdosz-Krzak,  
Dariusz Grzyb  
Iwona Kamieńska,  
Klaudia Kulak,  
Agnieszka Małacka,  
Kinga Nikiel-Bielak,  
Natalia Nikiel,  
Krystyna Pasek,  
Ireneusz Pawlik,  
Natalia Sekuła

#### Redaktor senior:

Jerzy Widel

#### Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:

Katarzyna Magiera,  
[k.magiera@dts24.pl](mailto:k.magiera@dts24.pl),  
tel. 530 032 633

#### Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran,  
[b.baran@dts24.pl](mailto:b.baran@dts24.pl)  
Aneta Buczek,  
[a.buczek@dts24.pl](mailto:a.buczek@dts24.pl),  
tel. 570 689 311  
Beata Ziemia,  
[b.ziemia@dts24.pl](mailto:b.ziemia@dts24.pl),  
tel. 889 020 766

#### Dyrektor ds. kolportażu:

Mateusz Węglowski-Król,  
tel. 665 270 230

#### Grafika i łamanie:

Piotr Płachta,  
tel. 602 522 291

#### Druk:

Polska Press Grupa  
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA

HELIOS

maraton HALLOWEEN 2020

MAUD  
DIABŁA  
NUMER 32  
EYE

30.10  
31.10

POCNE MARATONY  
FILMOWE

[www.helios.pl](http://www.helios.pl)

REKLAMA

KUPIĘ KAŻDĄ  
TOYOTĘ

531 666 333

„Dobry Tygodnik Sądecki”  
znajdziesz na:

f t i

„Kto nie wykrzyczy prawdy wtedy,  
gdy ją zna, staje się sojusznikiem  
kłamców i fałszerzy”.

CHARLES PÉGU

dts24.pl

Jesteśmy  
sojusznikiem  
prawdy.



# Galeria Trzy Korony

## Sięgaj po więcej!



Ponad 120 lokali handlowych



Multiplex Helios



Restauracje, kawiarnie, browar



Nowoczesna bawialnia dla dzieci



ul. Lwowska 80, Nowy Sącz



[galeriatrzykorony.com.pl](http://galeriatrzykorony.com.pl)



GaleriaTrzyKorony

